Nr. 228 Piątek, 4 października 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Po Wystawie Poznańskiej.

Polska Wystawa Krajowa w Poznaniu została zamknięta. Szef Rządu polskiego, Premjer dr. Świtalski, dokonał tego uroczystego aktu w słowach wymownych i pełnych głębokich akcentów.

Odwróciła się wielka karta w dziejach Odrodzonego Państwa naszego, a całe społeczeństwo polskie czuje, że karta to była nacechowana chwałą i otuchą, naprawdę i na długie czasy niezapomniana.

Wystawa Poznańska zostawia w życiu polskiem głębokie ślady pod wielu względami.

Była próbą i egzaminem na ogromną skalę, a wyniki tego egzaminu całego Narodu są niewątpliwie jak najlepsze. Polska zdała sobie sprawę z swoich wysokich zdolności i możności gospodarczych na setkach pól, w tysiącach dziedzin. Dzięki P. W. K., dokonał się zatem w samouświadomieniu naszem przewrót o znaczeniu zasadniczem.

Odegrała dalej Wystawa poważną rolę pedagogiczną, wychowawczą. Przez ulice i place wystawowe przesunęła się cała Polska, wszystkie warstwy Narodu, przeszło 4 i pół miljonów ludzi; wszyscy oni patrzyli na własną siłę i bogactwo ekonomiczne, na nasz płodny i obfity trud i wysiłek gospodarczy, na wspaniałą rewję tego wszystkiego, co się w Polsce rodzi, udaje, produkuje.

Polacy, a zwłaszcza niezliczone rzesze młodzieży naszej, „uczyły się tutaj Polski", poznawały naocznie, lepiej niż z ksiąg i z wykładów, jej potęgę, piękność, siłę wytwórczą, kulturę materjalną, rolę pracy

Trzecia owocna w skutki strona Wystawy — to jej wartość spajająca, jednocząca. Jak do polskiej Mekki gospodarczej, pielgrzymowali tu wszyscy, znikały różnice dzielnic, zacierały się dawne waśnie i pretensje; bo też wszyscy odczuwali doskonale, że na ten olbrzymi wysiłek, zaprezentowany światu w Poznaniu, złożył się o g ó ł polskich obywateli, sprzężonych wspólnym ogniem zapału i pracy dla Ojczyzny.

W Poznaniu nauczyli się Polacy cenić i szanować nawzajem; w zżyciu się i zespoleniu różnych ziem naszego Państwa była Wystawa momentem wielkiej wagi.

Akcja propagandowa P. W. K. wobec zagranicy, wobec Europy i świata całego była podkreślana już niejednokrotnie. Wszakże w czasie Wystawy odbyło się w Poznaniu 120 kongresów, a w tem 40% międzynarodowych, wszakże odwiedziło Wystawę 180 wycieczek zagranicznych, 338 obcych dziennikarzy i tłumy gości z wszystkich krajów Europy i Ameryki; a nawet Azji i Australji.

W prasie zagranicznej pojawiło się dotąd około 69 tysięcy artykułów o P. W. K., a — można powiedzieć — że prawie wszystkie pochlebne a mnóstwo wprost entuzjastycznych.

Świat, nawet najbliższy, mający często o Polsce najmylniejsze wyobrażenie, przekonał się tutaj, na miejscu, że Polska jest gospodarczo i ekonomicznie krajem silnym, że nie tylko rolnictwo osiągnęło w niej wyżyny, rzadkie w Europie, ale że niema gałęzi przemysłu fabrycznego, niema żadnej ważniejszej dziedziny wytwórczości, w której Państwo nasze nie reprezentowałoby walorów poważnych, nieraz pierwszorzędnych.

Ponawiązywały się liczne stosunki między Polską a krajami obcemi, przedewszystkiem stosunki handlowe, które mogą przywrócić nam kiedyś nasze mocarstwowe stanowisko, jako pośrednikom między Zachodem a Wschodem.

Poznali nas cudzoziemcy, oceniły wartość naszej przyjaźni państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione; a może i Niemcy spojrzeli innem okiem na ewentualności swego ustosunkowania się do Polski w przyszłości niedalekiej.

Wystawa Poznańska została zamknięta, ale nie skończyło się jej oddziaływanie na przyszłość. Jak wielkie koła na jeziorze, rozchodzące się odśrodkowo od poruszenia fali, tak od P. W. K. pobiegły już i biegnąć będą dalej bodźce i wpływy, których rozmiaru przewidzieć w tej chwili nie można. Wiemy tylko, że będą to pobudki i oddziaływania dodatnie, wzmagające, płodne.

Zawarły się bramy Wystawy, ale „poprzez te bramy" — jak powiedział onegdaj Premjer Polski — „prowadzi droga w przyszłe życie Polski"; przestanie się tutaj żarzyć światło, ale zato powinny zapłonąć w całej Polsce ognie tej wiary, które tu rozdmuchano.

Plony pierwszej Polskiej Wystawy Krajowej są już teraz ideowo i moralnie wielkie; trzeba je tylko praktycznie realizować, z zapałem i przekonaniem, z energją i konsekwencją, a nie pozwolić zgasnąć ani jednej iskierce, nie pozwolić zmarnieć ani jednemu ziarnu.

Nagły zgon ministra Stresemanna.

Berlin, 3 października. (PAT.) Dziś o godz. 5·25 rano zmarł nagle na atak sercowy minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Stresemann.

Berlin, 3 października. (PAT.) Minister Stresemann, który wczoraj przez cały dzień mimo niedyspozycji brał udział w naradach w związku z grożącem przesileniem gabinetu, dostał o godz. 12 w nocy ataku apoplektycznego. Atak ten był tak silny, że cała prawa strona klatki piersiowej została sparaliżowana. Mimo to lekarze spodziewali się, że uda się im utrzymać chorego przy życiu. O godzinie 5.25 nad ranem nastąpił atak sercowy, po którym nastąpiła śmierć. Chory od pierwszego ataku nie odzyskał przytomności.

W związku ze śmiercią ministra Stresemanna lekarze oświadczają, że oczekiwali od dłuższego czasu wypadku, który obecnie nastąpił. W ostatnich dniach minister Stresemann wskutek przeziębienia pozostawał w łóżku. Wczoraj zjawił się w godzinach południowych w Reichstagu, by wziąć udział w posiedzeniu frakcji ludowej i wygłosił dłuższą mowę. Żona zmarłego wraz z dwoma synami czuwali przez całą noc przy jego łożu.

W związku ze śmiercią ministra Stresemanna kanclerz Rzeszy Müller postanowił, jak donosi biuro Wolffa, zwołać na dziś przedpołudniem posiedzenie gabinetu.

Wiadomość o śmierci ministra Stresemanna dopiero w późnych godzinach rannych obiegła miasto budząc wszędzie żal i współczucie. Na gmachach rządowych obniżono flagi do połowy masztów na znak żałoby. Niezzwłocznie zawiadomiono o zgonie prezydenta Hindenburga, który bawi na urlopie wypoczynkowym w Scherfheide. Rząd w razie zgody małżonki zmarłego urządzić zamierza pogrzeb na koszt skarbu Rzeszy.

Protest konsula polskiego w Bytomiu

w sprawie manifestacji antypolskich.

Gliwice, 2 października. (P. A. T.) Dnia 1 bm. konsul generalny Rzplitej w Bytomiu p. Leon Malhomme udał się do prezydenta policji w Gliwicach Becka i poinformował go o antypolskiej manifestacji kilku stahlhelmowców przed gmachem konsulatu generalnego Rzplitej w Bytomiu w czasie pochodu stahlhelmowców 29 września b. r. Jak wiadomo, około 7 stahlhelmowców wzniosło przed polskim konsulatem generalnym okrzyk: »Nieder mit Polen!« Prezydent policji Beck zapewnił konsula generalnego Malhomme'a, iż wyda zarządzenie, uniemożliwiające w przyszłości powtórzenie się podobnych wypadków pod gmachem konsulatu generalnego Rzeczypospolitej podczas politycznych pochodów w Bytomiu.

Polityka zagraniczna Anglji

w oświetleniu Hendersona.

Londyn, 2 października. (P. A. T.) Ogólne zainteresowanie w Anglji skierowane było dziś na wielkie exposé o polityce zagranicznej, jakie wygłosił na kongresie w Brighton Henderson. Przemówienie to dotyczyło spraw Palestyny, Iraku, Egiptu, sprawy stosunku z Sowietami, sprawy Nadrenji oraz kwestji rozbrojenia na morzu i na lądzie. Całe przemówienie utrzymane było w tonie wybitnie optymistycznym, ale naogół nie zawierało ciekawych ustępów, z wyjątkiem dwóch tematów, dotyczących Palestyny i Sowietów. W sprawie Palestyny Henderson z całym naciskiem oświadczył, że komisja śledcza powołana do życia celem zbadania wypadków palestyńskich, nie posiada żadnych kompetencji politycznych, albowiem rząd zdecydowany jest zachować deklarację Balfoura, jako platformę brytyjską w stosunku do programu sjonistycznego.

O Rosji, Henderson powiedział: mam nadzieję, że natychmiast, gdy uskuteczniona zostanie wymiana ambasadorów pomiędzy Wielką Brytanją a Rosją, pełna maszynerja stosunków dyplomatycznych zostanie puszczona w ruch na podstawie procedury, którą przyjmujemy dla negocjacji. Mam nadzieję, że porozumienie osiągnięte będzie tego rodzaju, iż uczyni nasze stosunki z Rosją tak zadowalającemi, iż zbliży oba państwa do tego stopnia, jak tego nie było od wielu lat.

ROKOWANIA O CENTR. BANK ZIEMSKI.

Warszawa, 3 października. (AW). Jak podaje prasa warszawska, rokowania o utworzenie Centralnego Banku Ziemsk., prowadzone na wiosnę w Paryżu mają być kontynuowane. Ustalony latem termin podjęcia rokowań w tej sprawie na pierwsze dni października będzie dotrzymany. W najbliższych dniach uda się do Paryża delegacja polska.

Warszawa, 3 października. (AW). W związku z rokowaniami o utworzenie Centr. Banku Ziemskiego wynik rokowań zależny jest od warunków, jakie zaofiaruje w chwili obecnej kapitał zagraniczny. Jak stwierdza prof. Krzyżanowski, warunki, proponowane w czasie pertraktakcji poprzednich nie są w dostatecznym stopniu dla Polski wygodne.

POŻYCZKA DLA JUGOSŁAWJI.

Białogród, 3 października. (AW). W tut. sferach finansowych krążą pogłoski, że rząd jugosławjański poczynił już kroki w sprawie zaciągnięcia pożyczki 100 milj. dolarów. Pożyczka ma być użyta na rozszerzenie jugosłowiańskich portów adrjatyckich, aby mogły współzawodniczyć z włoskiemi portami nad Adrjatykiem.

WYROK W ZNANYM PROCESIE.

Łódź, 2 października. (P. A. T.). Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciwko szajce bandytów, grasujących dłuższy czas w okręgu łódzkim, znanych pod nazwą »Władców nocy«. Główny herszt szajki, Kasparek, oraz Szczeciński, zostali skazani na karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Pozostali oskarżeni w liczbie 7, zostali skazani na ciężkie więzienie od 3 do 12 lat. Reszta członków bandy została uniewinniona. Zaznaczyć należy, że na ławie oskarżonych zasiadało 36 osób.

ROZPRAWA PRAŁATA LITEWSKIEGO.

Kowno, 2 października. (PAT.) Na mocy wydanego w ostatniej chwili zarządzenia ministra sprawiedliwości Zylinskasa, rozpoczęta wczoraj w Kownie, sensacyjna rozprawa prałata Olszanskasa, oskarżonego o zabójstwo nauczycielki Ustjanowskiej, toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Porozumienie angielsko-sowieckie osiągnięte.

Podpisanie układu nastąpi dziś. — Ataki prasy konserwatywnej.

Londyn, 2 października. (PAT.) Ogłoszony dziś w gazetach porannych komunikat o porozumieniu między Hendersonem a Dowgalewskim, wywołał w prasie konserwatywnej niesłychanie ostre ataki na rząd. „Daily Telegraph" i „Morning Post" prześcigają się poprostu w wysuwaniu zarzutów pod adresem Hendersona i całego rządu, stwierdzając kapitulację Wielkiej Brytanji i porażkę dotychczasowej polityki Labour Party w stosunku do Rosji sowieckiej.

Ogłoszone oficjalnie porozumienie przewiduje, że przyszłe rokowania będą podjęte po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i dotyczyć będą 5 punktów. Punkt 1 traktować będzie o stosunku obu stron do traktatu z r. 1924, punkt 2 omawia sprawę traktatu handlowego oraz sprawy z nim związane. Punkt 3 zawiera pretensje i kontrpretensje zarówno rządów jak i prywatne, pretensje wynikające z interwencji i inne oraz kwestje finansowe związane z takiemi pretensjami i kontrpretensjami. Punkt 4 mówi o rybołostwie, punkt 5 o zastosowaniu dawnych umów i konwencyj.

Należy dodać, że punkt 1 dotyczy traktatu zawartego w swoim czasie w sierpniu 1924 przez Rakowskiego z ówczesnym rządem Labour Party. Najgłówniejszą częścią tego traktatu było zobowiązanie rządu brytyjskiego co do gwarantowania przez rząd Wielkiej Brytanji pożyczki dla Sowietów, z której Sowiety uiściłyby część swoich długów wobec Wielkiej Brytanji. Traktat ten, jak wiadomo, po upadku rządu Labour Party został w listopadzie 1924 wycofany przez Chamberlaina, który nie zgodził się przedstawić go do aprobaty parlamentowi. Punkt 3 przewiduje jaknajwyraźniej kontrpretensje sowieckie z powodu interwencji wojsk brytyjskich w r. 1918 i 1919. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przez wprowadzenie tego zastrzeżenia do punktu 3, Sowiety temsamem zapewniły sobie możność wzajemnego skreślenia długów wojennych rosyjskich i odszkodowań za interwencję. Porozumienie, ogłoszone obecnie, nie podaje żadnych wyjaśnień co do sposobu i zakresu odszkodowań obywateli brytyjskich. Prawdopodobnie jednak w tej sprawie Dowgalewski złożył określone zobowiązanie, które teraz nie będzie ogłoszone, lecz dopiero po przedstawieniu parlamentowi. Wreszcie co do punktu 4, to różnica zdań między Sowietami a Wielką Brytanją polega na tem, że Sowiety żądają 12-milowej strefy ochronnej dla swoich wybrzeży na Morzu Białem przed statkami rybackiemi angielskiemi, podczas gdy ze strony Wielkiej Brytanji istnieje tendencja uznania tylko 3-milowej strefy. Oficjalne podpisanie porozumienia między Hendersonem i Dowgalewskim nastąpi w czwartek popołudniu.

Ostra opozycja

na kongresie Labour Party w Brighton.

Londyn, 2 października. (P. A. T.) Kongres Labour Party w Brighton od pierwszego już dnia ujawnił znaczne przeciwieństwa między większością zgrupowaną dokoła rządu a mniejszością zgrupowaną dokoła przywódcy Independance Labour Party, Machtona. Pierwszego dnia oponenci stanowili 35%. Dużo gorzej sytuacja wypadła w dniu wczorajszym. Minister Thomas wygłosił dłuższe sprawozdanie o sytuacji bezrobotnych oraz o staraniach rządu w kierunku opanowania bezrobocia. Mowa Thomasa została w dyskusji bardzo ujemnie skrytykowana przez oponentów, którzy zarzucali rządowi, że poprostu nic nie zrobił dla bezrobocia. Poszczególne głosy krytyczne wskazywały na to, że za czasów rządu konserwatywnego traktowanie bezrobotnych przez Urzędy zabezpieczenia było bardziej ludzkie. Ostatecznie jeden z przywódców opozycji, Kelly, zgłosił rezolucję zapowiadającą odrzucenie tej części mowy Thomasa, która dotyczyła Urzędów zabezpieczenia bezrobocia. — Napróżno przewodniczący kongresu Morrison i minister robót publicznych Landbury zwracali się do oponentów, aby w imię dobra i całości partji wycofali swój wniosek, który odmawiał rządowi i kierownictwu partji zaufania. Głosowanie nad rezolucją Kelly'ego odbyło się w największem napięciu. Za rezolucją opowiedziało się 1,027.000 głosów partyjnych, przeciwko rezolucji 1,100.000. Rząd Mac Donalda uzyskał minimalną większość 72.000 głosów na 2 milj. 127.000 głosów, reprezentowanych przez delegatów kongresu,

Rauscher następcą Hermesa.

Niemiecki komunikat w sprawie rokowań handlowych z Polską.

Berlin, 2 października. (PAT.) Dziś ukazał się tu półurzędowy komunikat potwierdzający wiadomość, że po ustąpieniu dr. Hermesa, dalsze rokowania o traktat handlowy z Polską prowadzone będą przez posła niemieckiego w Warszawie, Rauschera. W ten sposób zaniechana została myśl powołania na miejsce Hermesa bezpośredniego następcy, którego wyłącznem zadaniem miałoby być prowadzenie wspomnianych rokowań. Na przeprowadzenie tego sposobu uregulowania sprawy, wpłynąć miał, według przypuszczeń komunikatu fakt, iż poseł Rauscher jest jednym z najlepszych znawców przedmiotu rokowań. — W związku z tem, pozostaje również dzisiejsza narada posła Rauschera z kanclerzem Muellerem. W kołach parlamentarnych — oświadcza dalej komunikat — liczą się z tem, iż rokowania obecne doprowadzą wkrótce do zawarcia z Polską umowy w formie traktatu ramowego, na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Traktat ten ma być zawarty w ten sposób, że sprawa importu nierogacizny i inne sprawy specjalne, mają być zastrzeżone do późniejszych rokowań, a ich uregulowanie ma być później włączone do umowy. W ten sposób utworzoną byłaby przedewszystkiem podstawa traktatowa, kładąca kres dotychczasowej wojnie celnej.

Bank watykański.

Rzym, 3 października. (AW). Rozeszły się dziś tu pogłoski, jakoby Watykan zamierzał utworzyć własny bank dla swych interesów finansowych. Na czele banku stanąć ma jeden z dotychczasowych kierowników pewnego banku katolickiego we Włoszech.

Zupełna zależność litewskiego handlu zagranicznego od Niemiec.

Stosowana przez Litwę zasada absolutnej omal że separacji od Polski powoduje, że życie gospodarcze Litwy w przeważnej części zależne jest od Niemiec. Zawarty ostatnio przez Litwę traktat handlowy z Niemcami tylko utwierdza wytworzony stan rzeczy.

Najlepszą ilustracją ujemnych dla Litwy stosunków handlowych z Niemcami będzie statystyka obrotów handlowych.

I. półroczu r. b. ogólny przywóz litewski wynosił 136.456 tys. litów, w tem z Niemiec 69.467 tys., t. j. 51%. Wywóz litewski w tymże samym okresie wynosił 139.397 tys. lit., w tem do Niemiec 75.452 tys., t. j. 54%.

Pewne artykuły eksportu litewskiego zależne są obecnie nieomal, że w 100% od niemieckiego rynku zbytu.

W latach 1925-29 Niemcy pokrywały importem bydła i trzody chlewnej z Litwy przeciętnie około 55% swego rocznego zapotrzebowania, dając tem samem Litwie poniekąd przewagę w imporcie tego artykułu. Jednocześnie przy pomocy tej pozornej koncesji na rzecz Litwy — Rzesza Niemiecka wykorzystuje rynek litewski dla swego eksportu, jako teś ekspansji swego kapitału na terytorjum litewskiem. Ponadto Litwie w każdej chwili grozić może utrata rynku niemieckiego w wypadku, gdyby Niemcy zaczęły zaopatrywać się w omawiany przez nas artykuł na rynkach innych. Jednostronne nastawienie eksportu litewskiego bydła i trzody chlewnej uważać należy jako poważny minus w polityce ekonomicznej. Każdy kraj stara się dzisiaj o kierowanie swego eksportu na szereg rynków, aby uniezależnić się od jednego rynku i tem samem osiągnąć ceny konkurencyjne, a nie monopolistyczne, które łatwo stosować do kraju, który pozbawiony jest możności przerzucenia swego eksportu na inne rynki zbytu.

Położenie Ukraińców w Rumunji.

Okazuje się, że w „polskiej niewoli" jest im cośkolwiek lepiej.

Rumuński prezes Rady ministrów, Juljusz Maniu, przyjął w tych dniach delegację ludności ukraińskiej z posłami Krakalją i Andrejaszczukiem na czele, która przedłożyła premjerowi szereg postulatów mniejszości ruskiej w Rumunji, zamieszkującej głównie gminy pograniczne na Bukowinie. Delegacja uskarżała się na zupełny brak szkół z ruskim językiem wykładowym w dzisiejszej Rumunji, przyczem podkreśliła, że za rządów austrjackich Rusini mieli na Bukowinie 200 własnych szkół powszechnych, jedno seminarjum nauczycielskie, cztery gimnazja i cztery ruskie katedry na Uniwersytecie w Czerniowcach. Wszystkie te zakłady naukowe zlikwidowane zostały przez poprzednie rządy rumuńskie. Przez wzgląd na to, że 80 proc. ruskiej ludności wiejskiej w Rumunji rekrutuje się ze zwolenników stronnictwa narodowo-chłopskiego, delegacja oczekuje, że rząd p. Maniu spełni wszystkie życzenia ludności ruskiej i przedewszystkiem otworzy na Bukowinie odpowiednią ilość szkół z ruskim językiem wykładowym.

Nowy olbrzym bankowy.

Fuzja dwóch największych banków niemieckich.

W największej tajemnicy, której nawet rąbek nie przedostał się do opinji publicznej, przygotowywano dzieło, które może stanowić przełom w gospodarce pieniężnej Rzeszy niemieckiej: fuzję dwóch największych banków niemieckich, Deutsche Bank i Disconto-gesellschaft, która ostatecznie stała się faktem dokonanym. W ten sposób przeprowadzono dzieło koncentracji banków, jakiego nie zna historja niemieckiej bankowości. Słynna swego czasu na całym świecie fuzja banku „Darmstädter" i „National Bank" jest niczem wobec faktu ostatniego. Oba zjednoczone ostatnio banki, Deutsche Bank i Disconto-Gesellschaft rozporządzać będą kapitałem akcyjnym w wysokości 285 miljonów marek; stan obcych walut dosięgnie 4.3 miljardów marek, co znaczy 40 proc. obcych walut, znajdujących się we wszystkich bankach Berlina, a 28 proc. walut wszystkich banków Niemiec.

Gospodarcze skutki tej nowej kombinacji nie dadzą się dziś jeszcze w całej pełni przewidzieć. „Deutsche Bank" po wchłonięciu „Disconto-Gesellschaft" obejmie hegemonję w niemieckim świecie bankowym i może się teraz spokojnie mierzyć z wielkiemi bankami Ameryki. Dużo też przemawia za tem, że i inne wielkie banki niemieckie pójdą za tym śladem i poczną objawiać tendencje koncentracyjne.

Fuzja wspomnianych dwóch banków wykorzystaną będzie niezawodnie do daleko idącej racjonalizacji obu instytucyj. Dotyczy to specjalnie gęstej sieci zakładów filjalnych. Utracą przytem oczywiście chleb setki i tysiące urzędników bankowych.

Z Ameryki nadchodzą wieści, że „National City Bank" w Nowym Jorku ma przejąć część akcyj sfuzjowanych banków. Dotychczas niewiadomo, czy wieści te odpowiadają prawdzie.

M. P.

RUCH STREJKOWY W WARSZAWIE.

Warszawa, 3 października. (AW). W fabryce »Parowozów« na Woli pod Warszawą wczoraj o godz. 6 wiecz. niespodziewanie wybuchł strejk. Delegacja robotników oświadczyła dyrekcji fabryki, iż żąda natychmiastowej podwyżki płac oraz spełnienia innych postulatów, a ponadto zapewnienia, iż w najbliższym czasie nie nastąpią żadne redukcje robotników w fabryce. Ponieważ dyrekcja prowadzi obecnie rokowania ze związkami zawodowemi w drodze ustawowej, odrzuciła przeto postulaty strejkujących. Akcja strejkowa objęła także fabrykę Norblina i szereg mniejszych warsztatów. Sytuacja w przemyśle metalurgicznym komplikuje się przez fakt, iż w Zakładach amunicyjnych Pocisk zapowiedziana jest na dni najbliższe redukcja 800 robotników. W związku z tą sytuacją komuniści rozwinęli ożywioną akcję i tworzą komitety. Rozrzucane są ulotki, zapowiadające na najbliższą niedzielę wiec na pl. Grzybowskim.

KONGRES PRAWA KRYMINALNEGO.

Bukareszt, 3 października. (PAT). W najbliższą niedzielę zostanie otwarty w Bukareszcie międzynarodowy kongres prawa kryminalnego.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 3 października.

Na dzisiejszej giełdzie akc. zastój w transakcjach, usposobienie ospałe.

Na giełdzie zbożowej ceny utrzymane, tend. utrzymana, usposobienie słabe.

Z działalności Funduszu Bezrobocia.

W lipcu 1924 powstaje w Polsce „Fundusz Bezrobocia“. Jeszcze tego samego roku uruchomiono 37 obwodowych Zarządów i biur Funduszu Bezrobocia, jako prowincjonalnych organów wykonawczych, a w drugiej połowie 1925 roku było już czynnych 52 zarządów i biura obwodowe, oraz komisje odwoławcze. W miarę postępów prac organizacyjnych oraz nabywania doświadczenia i coraz więcej wyszkolonego zastępu pracowników, Fundusz Bezrobocia mógł przereorganizować stopniowo swój aparat administracyjny. Obecnie, gdy znajduje się on już na torach normalnej działalności instytucji zabezpieczeniowej, oprócz Dyrekcji i 2-ch Zarządów i Biur obwodowych w Warszawie, są czynne na terenie Rzeczypospolitej Zarządy i Obwodowe Biura Funduszu bezrobocia w 20 miastach. Oprócz tego działają instytucje zastępcze Funduszu Bezrobocia, a mianowicie: 87 gmin wiejskich, 126 gmin miejskich, 215 wydziałów powiatowych i kas chorych, czyli razem 437 instytucyj zastępczych.

O rozpiętości prac Funduszu Bezrobocia i rozwoju tej instytucji świadczą następujące cyfry: liczby robotników zabezpieczonych w Funduszu Bezrobocia w grudniu: rok 1924 — 226.705; rok 1925 — 652.783; rok 1926 — 690.041; rok 1927 — 849.355; rok 1928 — 1.004.666 i w lipcu 1929 — 1.032.680. Sumy wkładek zabezpieczonych wynosiły w złotych: w roku 1924 — 2.385.366; w roku 1925 — 13.790.514: w roku 1926 — 15.941.756; w roku 1927 — 25.578.267; w r. 1928 — 32.072.772 w roku zaś bieżącym, w okresie od 1/I. do 1/8 złotych 18.702.810. — Sumy świadczeń wypłaconych bezrobotnym robotnikom wynosiły:

Z tytułu akcji ustawowej: w r. 1924 — 6.393.620 zł., w r. 1925 — 23.174.327 zł., w r. 1926 — 18.854.368 zł., w r. 1927 — 16.055.170 zł., w r. 1928 — 20.680.480 zł.

Z tyt. pańs. ak. pom. dor. w r. 1924 —.—, w r. 1925 — 18.129.824 zł., w r. 1926 — 43.076.893 zł., w r. 1927 — 26.599.510 zł., w r. 1928 — 13.199.785 zł.

Ponadto w roku 1926 i 1927, do chwili powołania do życia, 1/I. 1928 r., zakładów ubezp. prac umysł. F. B. zabezpieczał na wypadek braku pracy i wypłacał świadczenia bezrobotnym pracownikom umysłowym. Wypłacono im z tytułu akcji ustawowej w roku 1926 — 580.301 zł. i w roku 1927 — 783.791 zł., z tytułu zaś państw. akc. pom. doraź. w roku 1925 — 1.164.255 zł., w roku 1926 — 4.440.848 zł., w roku 1927 — 4.879.262 zł., i w roku 1928 — 2.756.490 zł. Należy tu podkreślić, iż państw. akc. pom. doraź. prowadzona przez Fundusz Bezrobocia na mocy specjalnej uchwały Rady Ministrów została ostatecznie zlikwidowana od dnia 1 lipca 1929 roku.

W Lidze Narodów pracują także kobiety.

Wprawdzie na razie jeszcze nie w charakterze delegatów ale już jako zastępczynie delegatów i jako współpracownice techniczne.

Mac Donald powierzył aż dwom kobietom misję współpracy w parlamencie światowym, a także Rumunja dodała swej długoletniej przedstawicielce, poetce Helenie Vicareson, byłej damie dworu Carmen Sywy, towarzyszkę w osobie pełnej temperamentu księżniczki Aleksandriny Cantacuren.

Z Norwegji przybyła dr. Ingeborga Aas, lekarka, która będąc członkinią Rady miejskiej w Trondheim, powołała do życia wiele poważnych instytucji społecznych i przez to zaskarbiła sobie sympatję rodaków.

Danja reprezentowaną była przez Henny Forchkammer, znaną lingwistkę i przewodniczącą związków kobiecych w Danji.

Z Finlandji przybyła Tilma Hainari, przewodnicząca związku fińskich zrzeszeń kobiecych. Również rząd węgierski wysłał do Genewy przewodniczącą związków kobiecych na Węgrzech br. Albertową Aponyi. Przedstawicielka Niemiec, członkini parlamentu, pani Lang Bruman, uważana jest za autorytet w sprawach ochrony dziecka. Szczególną sympatją cieszyła się pani C. A. Kluyver, która już od lat figuruje jako sekretarka delegacji holenderskiej.

Litwa wybrała na delegatkę lekarkę, dr. S. Ciurlionienie. Sensację wywołuje Paulip Devakul, delegatka Sjamu. Zainteresowanie budziła również przedstawicielka Nowej Zelandji Phoebe Myers.

Kobiety pracują przeważnie w komisji piątej, zajmującej się sprawami opieki społecznej.

W roku bieżącym kobiety znalazły się również w komisji drugiej, zajmującej się sprawami ekonomicznemi i finansowemi, w komisji trzeciej radzącej nad kwestją rozbrojenia (Agves Mac Phoie), a także w komisji szóstej politycznej.

Komitet organizacyjny banku międznar.

rozpoczyna dziś swe prace.

Berlin, 3 października. (PAT.) Dziś rozpoczyna swe prace przygotowawcze w Baden-Baden przewidziany w planie Younga komitet organizacyjny rzeczoznawców dla opracowania projektu statutu Międzynarodowego Banku dla wypłat reparacyjnych. Jak donosi prasa, obrady komitetu potrwają dłuższy czas ze względu na wniesienie licznych poprawek i dezyderatów ze strony Anglji na konferencji haskiej. Dzienniki liczą się z tem, iż rzeczoznawcy wypracują 2 oddzielne sprawozdania większości i mniejszości w łonie komitetu, które zostaną następnie przedłożone do zaakceptowania konferencji dyplomatów.

Z ostatniej chwili.

Kondolencje Rządu polskiego z powodu zgonu min. Stresemanna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3 października. Zaraz po nadejściu wiadomości o zgonie ministra Stresemanna udał się szef protokołu dyplomatycznego Romer do poselstwa niemieckiego i pod nieobecność posła Rauschera złożył w imieniu Rządu polskiego wyrazy współczucia z powodu zgonu najwybitniejszego polityka powojennych Niemiec na ręce zastępującego posła von Rintelena.

Również jak się dowiadujemy Minister Zaleski wyśle jeszcze w dniu dzisiejszym depesze kondolencyjne w imieniu Rządu polskiego do kanclerza Rzeszy Müllera i do małżonki zmarłego ministra.

Rozłam na wiecu Stronnictwa Chłopskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 października. Wczoraj na wiecu Stronnictwa Chłopskiego w Wilnie nastąpił rozłam na tle różnicy zdań co do opozycji klubu wobec Rządu Marszałka Piłsudskiego.

—mre.—

Organizacja teatrów Rzplitej Polskiej.*)

I.

Maciej Krywoszejew, dyrektor administracji teatrów rządowych w Warszawie w latach przedwojennych, kocha teatr, a kochając i znając doskonale jego potrzeby i niedomagania, nie poprzestaje jeno na pilnem uczęszczaniu na premjery i wznowienia i oklaskiwaniu gry aktorów, lecz patrząc dalej w przyszłość, przemyśliwa, za przykładem niezapomnianego Wojciecha Bogusławskiego, nad utrwaleniem podstaw niezbędnej w społeczeństwie kulturalnem instytucji i ułatwieniem jej dalszego stałego rozwoju.

Nad projektem organizacji teatrów, wypracowanym przez Krywoszejewa, rozwinęła się w swoim czasie obszerna dyskusja w całej poważniejszej prasie stołecznej, projekt widocznie zasługiwał na to, by go rozważyć bezstronnie i wyczerpująco. Można było się z nim zgadzać lub nie, wierzyć w możliwość jego przeprowadzenia lub zaliczyć do muzyki przyszłości, mniej lub więcej odległej, lecz przejść obok niego obojętnie, było rzeczą niedopuszczalną. Tego też nie uczyniono, a uwagi, tu i ówdzie rzucone, utwierdziły jeszcze Krywoszejewa w przekonaniu, że postąpił trafnie, wywlekając sprawę zawsze tak piekącą na porządek dzienny rozważań.

Od czasu owej dyskusji minął rok z okładem. Poczóż więc wracamy do przebrzmiałego tematu raz jeszcze? Przebrzmiały on jest jedynie z pozoru; wszak kataklizm teatru lwowskiego, jaki przeżywamy właśnie obecnie, jest najlepszem słów powyższych stwierdzeniem.

»Dział teatralny, jak pisał W. Rzymowski w warszawskim »Kurjerze Porannym«, jest tym odłamkiem gospodarki miejskiej, który w sposób naglący woła o reformę i to reformę — od fundamentów«. Teatry miejskie, jego zdaniem, nie stoją nad przepaścią, lecz na przepaści. W Warszawie pochłonęły one w ciągu dziesięciolecia istnienia Państwa Polskiego 20 miljonów zł. i pochłaniać będą ich więcej, póki nie oprą się na masach, nie wychowają sobie nowych zastępów widzów. Muszą stać się sceną prawdziwie ludową, nie zaś salonem, dla »odgórnych dziesięciu tysięcy«.

Tak twierdzi Krywoszejew, autor ciekawej i głęboko przemyślanej pracy o organizacji teatrów na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Spotkała się ona w stolicy z uznaniem z wielu stron, na jej gruncie znaleźli się nawet ludzie tak odrębnych umysłowości, jak b. Minister Skarbu Michalski i poseł stronnictwa P. P. S. — Lieberman. To mówi już bardzo wiele.

I jeszcze jedna uwaga. Gdy Polski Klub artystyczny w Warszawie wręczył P. Prezydentowi Rzplitej, Sejmowi i Rządowi, opatrzony setką bez mała podpisów memorjał, umieścił w nim następujące wnioski z dziedziny teatru:

»Należy stworzyć teatr państwowy o charakterze reprezentacyjnym w Warszawie. Popierać teatry ludowe i popularne. Zakładać w Warszawie i w ważniejszych ośrodkach życia kulturalnego państwowe szkoły dramatyczne. Utworzyć katedrę teatrologji przy jednym z Uniwersytetów. Subwencjonować teatry eksperymentalne«. A dalej: »Wychodząc z założenia, że projekt »Organizacji teatrów Rzeczypospolitej polskiej«, opracowany przez p. M. Krywoszejewa, zasługuje na bliższe rozpatrzenie, uprasza się Rząd i Sejm o wyłonienie specjalnej komisji rzeczoznawców dla rozpatrzenia tego projektu«.

Na wykonanie ostatniego postulatu nigdy nie zapóźno.

Cóż jednak proponuje Krywoszejew?

Aby szerokim masom udostępnić teatr, jako niezmiernie doniosły czynnik kulturalny; aby obudzić zrozumienie i zamiłowanie sztuki teatralnej zarówno wśród mieszkańców stolicy jak i prowincji; aby ująć kierownictwo teatru w stałą organizację, finansowo samowystarczalną, — i aby wreszcie zabezpieczyć byt aktora, popierając zarazem twórczość rodzimą, — powołuje się do życia — na pożytek i chwałę kultury polskiej i Rzeczypospolitej. — Przedsiębiorstwo pod nazwą: »Teatry Rzeczypospolitej Polskiej«, działające wedle uprawnień, zawartych w projektowanej Ustawie.

Przedsiębiorstwo »Teatry Rzeczypospolitej Polskiej« jest osobą prawną. Zwierzchni nadzór nad niem wykonywa Minister W. R. i O. P.

Projekt reorganizacji teatrów Rzeczypospolitej Polskiej — wychodzi z zasadniczego założenia, że sporządzenie dla każdego poszczególnego teatru własnego montażu (t. j. dekoracyj, kostjumów, rekwizytów, całej mise-en-scène i t. p.) dla wszystkich wystawionych kolejno sztuk naraża teatr na wydatki, których żadna frekwencja normalna, a nawet wyjątkowa, pokryć nie jest w możności. Poszczególne, rozrzucone po całej Polsce teatry samodzielne o własnych budżetach muszą przestać istnieć, jako niezapewniające równowagi między rozchodem a dochodem.

Ze wszystkich przeto teatrów na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, zarówno byłych rządowych w trzech byłych zaborach, jak miejskich t. j. należących do gmin miejskich — ma być utworzony jeden ogólny kompleks teatrów. Kompleks ten ma tworzyć samodzielną, autonomiczną a samowystarczalną instytucję pod protektoratem Państwa, nad którą zwierzchninadzór wykonywa Minister W. R. i O. P. — Instytucja ta winna być prowadzoną według zasad handlowych z uwzględnieniem potrzeb Państwa oraz potrzeb kulturalnych społeczeństwa.

Sztuka wprowadzona na scenę w jednym z teatrów, winna obiec inne sceny, należące do kompleksu »Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej«, przez co koszt jej wystawienia rozkładałby się na wszystkie sceny, na którychby się rzeczona sztuka ukazała.

Trzecią zasadniczą tezą projektu jest niezależność budżetu kompleksu »Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej« od ogólnego budżetu państwowego lub budżetów gmin miejskich. Autonomiczność i samowystarczalność zjednoczonych »Teatrów Rzeczypospolitej Polskiej« przekreślałaby wszelkie dotychczasowe subsydjowanie tej lub owej sceny przez Skarb Państwa.

Wreszcie podział ściśle rozgraniczonej i równoległej władzy kierowniczej, mianowicie: na kierownictwo artystyczne oraz gospodarczo - finansowe nadawałoby nowej Organizacji specyficzną cechę.

*) Maciej Krywoszejew: „Organizacja itd. Projekt ustawy“. Warszawa. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Z życia powiatu lwowskiego.

Uroczysty obchód 300-nej rocznicy króla Jana III. w Jaryczowie nowym.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej*").

Jaryczów nowy, w październiku 1929.

W niedzielę, dnia 29 września br. obchodził Jaryczów nowy, za przykładem m. Lwowa 300-ną rocznicę urodzin Króla Jana Sobieskiego, tak popularnego w okolicach Lwowa, dzięki dobrodziejstwom i przywilejom, jakiemi obdarzył okoliczne wsie i miasta w powiecie lwowskim, — gdzie dotąd zachowały się liczne po nim pamiątki i wspomnienia, jak n. p. istniejący do dziś jego dworek myśliwski w Barszczowicach i wspomnienia o polowaniach na błotach pikułowickich.

Miasto Jaryczów nowy otaczał Król Jan III również swoją opieką i nadał mu przywilej z r. 1687.

To też wdzięczni mieszkańcy, bez różnicy religji i narodowości, obchodzili tę uroczystość bardzo podniośle.

Rozpoczęła się ona nabożeństwami w kościele i synagodze. Po Mszy św., odprawionej przez ks. dziekana Wawszczaka, do zebranej ludności pod kościołem przemówił delegat T. S. L. ze Lwowa, dr. Bajorek, poczem uformował się pochód, który poprzedzany orkiestrą z Barszczowic, obszedł rynek miasteczka, zatrzymując się na chwilę przed synagogą, do której zaproszeni zostali obecni na obchodzie przedstawiciele władz i organizacji społecznych. W ich obecności odprawiono tam nabożeństwo w dowód wielkiej wdzięczności dla Króla Jana III, który nadał Żydom jaryczowskim szerokie przywileje, dozwalając im na zamieszkanie w miasteczku i zwalniając ich na szereg lat od podatków.

Pochód rozwiązał się przed Domem Ludowym, w którym odbył się poranek, poprzedzony podniosłem przemówieniem posła dra Strońskiego, poczem dziatwa szkolna pod kierunkiem miejscowych sił nauczycielskich a w szczególności dyrektorowej, wykonała szereg pięknych i pomysłowych produkcji wokalno - muzycznych.

W uroczystości wzięli udział starosta powiatu lwowskiego, p. Eckhardt, ks. kanonik Wawszczak, poseł dr. Stroński, dr. Trojan, dr. Radecki, dr. Popławski, dyrektorowie szkół, zaś z sąsiednich wsi właścicielka Jaryczowa starego, niestrudzona działaczka p. Stefanja Bałtarowiczowa wraz z zorganizowanym i wyekwipowanym przez siebie oddziałem przysposobienia wojskowego oraz nauczycielstwo szkół okolicznych i naczelnicy gmin.

Cała uroczystość pozostawiła u uczestników niezatarte wrażenie.

* * *

Poseł dr. Stroński odwiedził w ostatnich dniach szereg miejscowości powiatu lwowskiego, interesując się wszędzie potrzebami ludności i postępem prac w kierunku skonsolidowania sił społecznych.

Między innemi odbył **zebranie obywatelskie w Jaryczowie nowym,** gdzie wobec szerszego grona poruszył aktualne sprawy państwowe i zagadnienia konstytucyjne, poczem poruszane były najżywotniejsze kwestje, dotyczące rozwoju miasteczka, któremi poseł Stroński interesował się bardzo gorliwie, przyrzekając swoją pomoc i poparcie.

Z kolei na zaproszenie czynników obywatelskich, przybył poseł Stroński do Sygniówki, gdzie po powitaniu przez ks. proboszcza Żaka, który prosił posła o przedstawienie głównych zadań, jakie na obywateli wkłada obecna sytuacja polityczna, poseł Stroński w dłuższem przemówieniu, przedstawił dążenia BBWR. w kierunku skonsolidowania społeczeństwa w myśl ideologji Marszałka J. Piłsudskiego, zamierzenia konstytucyjne i politykę Rządu, we wszystkich dziedzinach życia, celem podniesienia ogólnego dobrobytu.

Po przemówieniu rozwinęła się szersza dyskusja, w której zabierali głos poszczególni obywatele gm. Sygniówki, poruszając szereg spraw lokalnej natury, między innemi sprawę budowy szkoły, która dzięki wysiłkom ks. Żaka i życzliwemu poparciu władz cywilnych i wojskowych dobiegła do szczęśliwego rozwiązania.

Poseł dr. Stroński dawał na wszelkie zapytania wyczerpujące odpowiedzi, przyczem objawiła się jednomyślność zebranych w kwestji poruszonych tematów ustrojowych.

Z Teatru Wielkiego.

Gościnny występ Stanisławy Korwin-Szymanowskiej w „Trawiacie“.

Chociaż ograna niemal do zbytku w przeciągu ostatniego sezonu i dająca niejednokrotnie pole do popisu znakomitym śpiewaczkom (wystarczy tu przypomnieć choćby występy pań Teiko - Kiwia i Jadwigi Stermicz - Dębickiej), Trawiata p. Szymanowskiej jest dla nas zawsze pewnego rodzaju rewelacją. Wobec jej kreacji artystycznej zapominamy o tej dawnej „Trawiacie“, której piękno muzyczne zblakło i wypłowiało dla nas doszczętnie w męczących eksperymentach debjutów śpiewackich i niezawsze szczęśliwie dobranych zespołów. Arcydzieło Verdi'ego rozbłysło wczoraj nowym blaskiem, słodycz jego bel canta czarowała nietylko audytorjum, ale i śpiewaków samych, którzy zasuggerowani interpretacją wielkiego gościa, potrafili wznieść się na poziom zupełnie różny od poziomu przeciętnego spektaklu Opery lwowskiej.

Co jest może najbardziej zdumiewającem w kreacji p. Szymanowskiej, to jej zupełnie indywidualny sposób odnoszenia się do postaci Violetty, zarówno pod względem czysto śpiewackim, jak i aktorskim. Podczas gdy niemal wszystkie inne śpiewaczki biorą tu za punkt wyjścia przedewszystkie n swój kunszt wokalny, u p. Szymanowskiej odczuwa się jedynie troskę możliwie największego zbliżenia się do ideału muzycznego, wyśnionego przez kompozytora i o prawdę psychologiczną postaci scenicznej. Jasnem jest, że tylko tak znakomita technika, jak ta, w której posiadaniu jest p. Szymanowska, pozwala na tego rodzaju ujęcie partji, musi ona posiadać najwyższy stopień wyszkolenia, by jako zupełnie podporządkowana stanąć w służbie wyższych ideałów artystycznych. Cały tak skomplikowany aparat koloraturowy partji Violetty, traktowany z przedziwną wprost subtelnością, nietylko nie był czemś sztucznem wczoraj dla uszu słuchacza XX wieku, ale zrósł się ze stylem muzycznym dzieła, jako element organicznie doń należący, którym też rzeczywiście jest.

Poza stroną ściśle muzyczną, podziwialiśmy u p. Szymanowskiej w równym stopniu kreację aktorską. I tu znowu na pierwszem miejscu podkreślimy wysiłek psychologiczneg wczucia się w postać nieszczęśliwej „Damy Kameljowej“, podjęty niejako od wewnątrz, nie poprzez ustalone, i nieraz może poprawne skądinąd wzory, ale z głębi swej najbardziej własnej indywidualności. Jej Violetta była tylko czującą i cierpiącą kobietą, której rozwój w człowieka dokonywa się w oczach widza w sposób godny największej aktorki. Żałować tylko należy, że zainteresowanie naszej publiczności wczorajszym spektaklem nie było takie, jakiego należało się spodziewać. Było to przedstawienie ze wszech miar udane (wyróżnił się zwłaszcza p. Szymonowicz w partji Alfreda) i dzięki specjalnym walorom partji Violetty jakgdyby przedysponowane do tego, by w tych ciężkich dla Teatru lwowskiego chwilach, podnieść jego poziom artystyczny, tak bardzo w ostatnich czasach obniżony, a zarazem przypomnieć publiczności jej moralne obowiązki w stosunku do Sztuki.

Stefanja Łobaczewska.

Godne ubolewania wypadki

w związku z „Tygodniem nauki chodzenia“.

Starostwo Grodzkie przesyła nam następujące pismo:

W związku z »Tygodniem nauki chodzenia po ulicach« zaszło kilka ubolewania godnych wypadków, a mianowicie:

Dnia 1 października br. urzędnik Izby skarbowej Jesienicki Bronisław, zam. św. Kingi 16, uderzył w twarz harcerza Adama Lukescha. Tego dnia na ul. Kazimierzowskiej kilku przechodniów wywołało awanturę z pełniącymi tam u zbiegu z placem Gołuchowskim harcerzami, nie chcąc zastosować się do ich zarządzeń, względnie pouczeń.

Z uwagi na te smutne objawy Starostwo Grodzkie zauważa, że zgodnie z uchwałą Komitetu »Tygodnia« poruczono rolę instruktorów czynnikowi społecznemu, a mianowicie Harcerzom i Strzelcom z zupełnem wyeliminowaniem organów Policji Państwowej.

Uważano, że społeczeństwo doceni podjęte wysiłki i z całą życzliwością ustosunkowuje się do pouczeń i wskazówek tych instruktorów bez potrzeby uciekania się do pomocy organów policyjnych.

Jednakże wobec powyższych faktów, świadczących o zupełnym braku kultury i zdziczeniu niektórych osobników, niedoceniających ofiarnej i bezinteresownej pracy Harcerzy i Strzelców, podjętej w imię dobra ogólnego, Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie organom Policji Państwowej, aby te otoczyły instruktorów »Tygodnia« najintensywniejszą opieką, przyczem wobec winnych czy to niestosowania się do wskazówek instruktorów, czy też utrudniających w jakikolwiek sposób ich pracę, zastosowane zostaną bezwzględnie najsurowsze środki zaradcze.

Curié-Skłodowska jedzie do Ameryki.

Znakomita polska uczona, wynalazczyni radu, pani Marja Curie Skłodowska, wyjeżdża w tych dniach z Paryża do Stanów Zjednoczonych gdzie specjalny komitet ma jej wręczyć gram radu, który kosztuje jak wiadomo całą fortunę. Kilka lat temu wielka uczona złożyła w darze poprzednio otrzymany z Ameryki gram radu Polskiemu Instytutowi Radowemu jej imienia w Warszawie.

To i owo.

Węgier, Polak dwa bratanki.

Dzień wczorajszy spędziła — jak już donosiliśmy — we Lwowie bardzo nam sympatyczna wycieczka dziennikarzy węgierskich, a Lwów ten, nasz kochany Lwów, jak zwykle, otworzył na ścieżaj wrota swego polskiego gorącego serca i podbił gości z nad Dunaju niepodzielnie.

Zwiedzili oni Katowice, Poznań, Warszawę i Gdynię. Warszawę zwiedzili; wystawa poznańska i różdżką czarodziejską z piachów nadmorskich wydobyty port polski wywołały u Węgrów zachwyt niekłamany, we Lwowie powiedzieli otwarcie: »My nie goście. Czujemy się tutaj, jak u siebie w domu!«

Tych kilka słów mówi bardzo wiele. I istotnie ten nasz biedny, zepchnięty do rzędu miast wojewódzkich Lwów, musi jednak posiadać w swej zbiorowej duszy coś, co zniewala wszystkich. Amerykanów, Anglików, Włochów, Duńczyków, Rumunów, Francuzów, nawet — to nie pusty zwrot retoryczny —.. Niemców.

Tak jest dzisiaj i tak było zawsze. Przeglądnijcie kroniki czcigodnego grodu, a przekonacie się łacno, ilu wśród jego obywateli zasłużonych jest obcego pochodzenia. Stanął w murach Lwowa, poznał go i pokochał na pokolenia długie.

Węgrzy zaczęli od złożenia hołdu zmarłym, na cmentarzu Obrońców Lwowa i cmentarzyku wojskowym. Tu i tam cisnęli na groby bukiety barwnego kwiecia, głęboko rozrzewnieni stwierdzeniem faktu, że Polacy taką opieką otaczają mogiłki ich braci. Wzruszył gości przemówieniem swojem dyr. Michał Lityński, niezastąpiony wprost cicerone po Lwowie, którego przeżycia dawne i świeże zna na wylot. Na jego gorące, sympatją szczerą tchnące słowa, odpowiedział na tę samą nutę jeden z dziennikarzy węgierskich.

Panorama z kopca Unji Lubelskiej oczarowała naszych gości. Miasto pławiło się w potokach jesiennego słońca, ciszę przerywały zwięzłe i treściwe informacje drugiego z kapitalnych znawców Lwowa dr. Aleksandra Czołowskiego. Dalsze etapy prowadziły na plac Targów Wschodnich, panoramę Racławicką i do Muzeum Jana III. Wrażenie ogólne: zachwyt powszechny.

A gdy podczas objadu w salonach hotelu George'a przemówił do przybyszów bardzo barwnie i głęboko prezes Syndykatu Fryling, rozwijając przed nimi złotą nić spójni i braterstwa, biegnącą po przez dzieje polsko-węgierskie od stuleci kilku; gdy p. Wojewoda Gołuchowski niewielu mocnemi słowami wywołał poklask gorący i nastrój podniósł jeszcze o stopni kilka, a dr. Kremer wygłosił orację w języku gości, m u s i a ł, bo mu tak k a z a ł wewnętrzny imperatyw, reprezentant wycieczki rozpocząć przemówienie dziękczynne od przytoczenia w brzmieniu polskiem znanego i popularnego po obu stronach Karpat dwuwiersza: „Węgier, Polak dwa bratanki I do szabli i do szklanki“.

Po parugodzinnej pogawędce przy czarnej kawie o sprawach aktualnych obecnej doby, odprowadziliśmy sympatycznych gości na dworzec kolejowy.

Serdeczny uścisk dłoni, zaproszenie do Budapesztu, a gdy pociąg ruszył, okrzyk z okien wagonu: „Niech żyje Polska!“...

Prasa węgierska, przyznajemy otwarcie, przysłała do Polski reprezentantów, godnych węgierskiego narodu. Wysoka kultura, głęboka wiedza, znajomość stosunków polsko-węgierskich, to najcharakterystyczniejsze cechy naszych wczorajszych miłych gości. **(r.)**

KRONIKA

Październik 3 Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Kandyda
Gr.-kat. Eustachja

Wschód słońca g 5 m 39
Zachód „ „ 17 „ 11
Długość dnia g 11 m 34

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 3 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Najpiękniejsza z kobiet“, gośc. występ M. Wawrzkowicza (tani dzień, 50 proc. zniżki).

Piątek, 4 października o godz. 7.30 w. „Halka“, ostatni gośc. wyst. St. Korwin-Szymanowskiej (ceny dramatu).

Sobota, 5 października o godz. 3.30 pop. „Spazmy modne“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 5 października o godz. 7.30 w. „Wielki Kram“, przedstawienie „Teatru Premier“.

W Teatrze Wielkim dziś 50 procent zniżki. Pomimo występu świetnego tenora operetki warszawskiej p. Wawrzkowicza, który kreacją swoją w „Paganinim“ zdobył serca wszystkich słuchaczy, dyrekcja Teatrów Miejskich postanowiła na dzisiejsze przedstawienie melodyjnej operetki Waltera Brome „Najpiękniejsza z kobiet“ zniżyć znacznie ceny miejsc.

„Halka“ z p. Szymanowską w roli tytułowej. Świetna śpiewaczka St. Szymanowska która niestety kończy gościnę w naszej operze wystąpi ostatni raz w operze Moniuszki „Halka“ w roli tytułowej. P. Szymanowska partję Halki odśpiewa po raz pierwszy we Lwowie. Wyjątkowo na to przedstawienie opery obowiązują ceny dramatu i zniżki są ważne.

Pierwsze przedstawienie „Teatru Premier“ w Teatrze Wielkim odbędzie się w sobotę dnia 5 bm. Teatr ten rozpoczyna swą działalność artystyczną wystawieniem rozgłośnej, trzyaktowej, politycznej komedji B. B. Shaw‘a „Wielki Kram“ z Junoszą Stępowskim w głównej roli Króla. Nadto w przedstawieniu tem biorą udział Ewa Kunina, Eugenja Kwiatkiewiczowa, Stanisława Mazarek, Jadwiga Okońska, Władysław Brochwicz, Stanisław Czaszka, Stanisław Dąbrowski, Józef Dębowicz, Karol Dowrski, Tadeusz Niewiakowski, Stanisław Ordon i Stanisław Posiadłowski. Sztukę wyreżyserował Franciszek Frączkowski. Następne przedstawienia odbędą się w niedzielę 6, poniedziałek 7 i wtorek 8 bm., poczem „Teatr Premier“ udaje się w podróż artystyczną po całej Polsce.

Dyrekcja Teatrów Miejskich zawiadamia, że wszystkie bilety wolnego wstępu z wyjątkiem urzędowych i prasowych wystawione przez b. dzierżawców tracą ważność w dniu 5 bm. Na przedstawienia „Teatru Premjer“ żadne bilety wolnych wstępów wydawane nie będą. Również zniżki wydane przez b. dzierżawców tracą swoją ważność w dniu 4 bm. Nowe zniżki 33 proc. dla Związków i Stowarzyszeń, a nie poszczególnych osób będą wydawane od dnia 5 bm. w dyrekcji Teatrów. W najbliższych dniach również ceny miejsc w obydwu teatrach zostaną zniżone.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 3 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Mała grzesznica“ (tani dzień, 50 proc. zniżki).

Piątek, 4 października o godz. 7.30 w. „Mała grzesznica“ (tani dzień, 50 proc zniżki).

Sobota, 5 października o godz. 7.30 w. „Mała grzesznica“ (tani dzień, 50 proc. zniżki).

Trzy tanie dnie w Teatrze Małym. Dziś w czwartek oraz w piątek i w sobotę grana będzie pełna błyskotliwego humoru francuska komedja Birabeau „Mała grzesznica“ przy 50-procentowej zniżce. Wobec czego ceny biletów na te trzy przedstawienia wypadną taniej jak do kina.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Girlsy Paryża“.
CASINO: „Władczyni miłości“.
CHIMERA: „Córka Pułku“.
COLOSSEUM: „Szczerozłoty wąwóz“.
FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew“.
GRAŻYNA: „Szalona hrabianka“.
KOPERNIK: Emil Jannings „Grzechy ojców“.
LEW: „Port marzeń“.
LUNA: „Sąd polowy w Sanoku“ (Spowiedź kapelana).
MARYSIEŃKA: Emil Jannings „Grzechy ojców“.
OAZA: „Śpiewaczka ulicy“ (film ze śpiewami).
PALACE: „Jej pieprzyk“.
PAN: „Dr. Schäffer“.
PASAŻ: „Prawo i bezprawie“.
POLONJA: „W kajdanach“ oraz „Tajemniczy cowboj“.
PROMIEŃ: „Człowiek z biczem“.
STYLOWY: Podwójny program: „Kiki Tancerka i Folies-Bergeres“ i „Zdeptany honor“.
UCIECHA: „Tancerka z Moskwy“.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 4 października br. o godzinie 6 wieczorem w sali Polikliniki ul. Lindego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. L. Landes-Leinerowa: Kilka przypadków roentgenologicznych badań kości skalistej; 2) Prym. W. Ziembicki: Omówienia przypadków ropni płuc przedstawionych przed rokiem; 3) doc. H. Demianowski i dr. J. Frostig: Psychoneuroza symulacyjna.

Walka o nową kobietę. Juljusz Kaden-Bandrowski wygłosi na ogólne żądanie po raz drugi i ostatni ciekawy odczyt p. t. „Walka o nową kobietę“ ze względu na to, że na ostatni odczyt o kobiecie poważna ilość osób nie otrzymała biletów wstępu. Odczyt odbędzie się w Kasynie liter., ul. Akademicka, w piątek dnia 4 bm. o godz. 8 wiecz.

Ogólno-Zawodowy Związek Pracowników Umysłowych we Lwowie. Rada Okręgowa C. O. Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie podaje do wiadomości, że pracownicy umysłowi, którzy ze względu na swój zawód nie mogą przystąpić do jednego ze Związków branżowych (Związek Prac. Bankowych, Naftowych i t. p.) zgłosić mogą swe przystąpienie do Ogólno-Zawodowego Związku Pracowników Umysłowych we Lwowie. Statut nazwanego Związku przewiduje sekcje jakoteż Oddziały i Stacje na prowincji. Sekretarjat urzęduje przy ul. Kopernika 26, II. p. w dnie powszednie od godz. 18—19. Tel. Nr. 34-07.

Jubileusz Sokoła IV. W dniach 5 i 6 bm. Sokół IV. we Lwowie obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia, z następującym programem: w sobotę dnia 5 bm. o godz. 8-mej rano odbędzie się w kościele św. Antoniego nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Towarzystwa. O godz. 7.30 wieczór uroczysty wieczór jubileuszowy we własnym gmachu przy ul. Łyczakowskiej z urozmaiconym programem muzykalno-deklamacyjnym i produkcjami gimnastycznemi. W niedzielę dn. 6 bm. o godz. 8.30 zbiórka w gmachu Sokoła IV., skąd wyruszy pochód na uroczystą Mszę św. do kościoła św. Antoniego. O godz. 11.30 uroczysta akademja, zaś o godz. 20-tej jubileuszowa wieczornica z tańcami.

Zebranie kontrolne szeregowych rezerwy. W dniach od 1 października do 16 grudnia br. odbędą się zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A. C. i D. roczników 1904 i 1889, dalej szeregowych rezerwy kat. A. rocznika 1902, którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w r. 1927, 1928 lub 1929 r., oraz szeregowych pospolitego ruszenia kat. C. i D. urodz. w r. 1902. Zebrania odbędą się w lokalu przy ul. Pijarów l. 33, a to codzień od godz. 8-mej rano. Każdy szeregowy obowiązany do stawiennictwa winien zgłosić się czysto ubrany, ogolony i umyty. Ci, którzy bez uzasadnionej przyczyny nie zjawią się będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach: 7, 9, 14, 16, 17, 21, 24, 26, 28 i 31 października br. odbędą się na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem. Pas zewnętrzny strefy zagrożonej pociskami, którego przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzony będzie wojskowemi posterunkami ochronnemi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

O tani gaz dla Lwowa.

Sprawa zawarcia kontraktu pomiędzy Gazoliną a Gminą m. Lwowa o dostawę gazu ziemnego znajduje się już w ostatniem stadjum załatwienia. Na zarządzenie Kom. Rządu dr. Nadolskiego, obradowały Komisje nad poszczególnemi punktami tej umowy, a mianowicie w poniedziałek Komisja przedsiębiorstw miejskich, która zgodnie z wnioskiem Magistratu, przyjęła do wiadomości całą umowę. Ostatnio sprawa ta znajdowała się na Komisji finansowej, gdzie całą sprawę poddano bardzo szerokiej dyskusji na temat: jakie korzyści z tej umowy wyciągnie Gmina i jej mieszkańcy z tytułu doprowadzenia gazociągu z Daszawy do Lwowa. Bardzo wyczerpujący referat w tym kierunku wygłosił dyr. miejsk. Zakładów gazowych inż. Żardecki, wykazując, że po upływie próbnego okresu zimowego nastąpi po dokładnem obliczeniu zniżka cen gazu w terminie wiosennym, przyczem już obecnie mieszkańcy miasta otrzymają gaz o 1.000 kalorji silniejszy, wskutek czego nastąpi znaczna oszczędność w paliwie. Prócz tego, już w bieżącym sezonie Gmina m. Lwowa będzie mogła przez Gazownię miejską dostarczać dla **przemysłu i ogrzewania** gazu ziemnego odpowiednio zaperfumowanego, co będzie stanowiło wielką konkurencję dla opału węglem, względnie koksem. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono zatwierdzić umowę z Gazoliną z zastrzeżeniem, że kontrakt przejdzie jeszcze przez Komisję prawniczą. Sprawa ta będzie ostatecznie załatwiona na dzisiejszem posiedzeniu Rady Przybocznej.

Z sali sądowej.

Tragedja rodziny Kitów. — Stary Kit morduje zięcia i ponosi potem śmierć z ręki żony.

Wielka tragedja rodzinna jest tłem dzisiejszej rozprawy przed Lwowskim Sądem Przysięgłych. Stanęła oskarżona o skrytobójcze morderstwo swego męża 47-letnia Tekla Kit.

Historja tej krwawej tragedji jest następująca:

Żył we wsi Gałanach Iwan Kit, gospodarz zamożny i pracowity, ze swą żoną Teklą i córką Katarzyną. Przez długie lata panowały w rodzinie stosunki zadowalające aż do chwili, kiedy córka została wydaną zamąż za Ołeksę Łemecha. Dla starego Kita nastały wtedy ciężkie czasy; stale żywił podejrzenia i to uzasadnione, że żona utrzymuje stosunki miłosne z zięciem, a w domu przestano go szanować, znieważając często słownie i czynnie. To wszystko w duszy Kita wywołało głęboki żal do swego zięcia Łemecha, w którym upatrywał główną przyczynę swej nieszczęsnej doli, aż wreszcie w dniu 8 czerwca 1928 pozbawia życia Łemecha dwukrotnem uderzeniem siekierą w głowę. W dniu 15 października odpowiada wskutek tego przed lwowskim sądem przysięgłych, zostaje jednak uniewinniony i wraca do domu.

W tym samym dniu kiedy przeciw Iwanowi Kitowi odbywała się we Lwowie rozprawa główna o ową zbrodnię, żona jego, Tekla Kit, sprawiała w Gałanach wesele dla swej owdowiałej po Łemechu córki.

Wobec tego wszystkiego, Kit, wróciwszy do domu, staje się upartym i dokuczliwym; z drugiej strony wrogie uczucia przeciw niemu rodzą się i w jego żonie Tekli, które przeradzają się w końcu w żywiołową nienawiść.

Dzień 18 stycznia 1929 przyniósł katastrofę. Dzień przedtem przyszło między małżonkami do sprzeczki; żona opuszcza dom i przenosi się do sąsiadki. Nazajutrz, nad ranem zjawia się tam Iwan Kit; dwie a może więcej godzin upływa na sprzeczce i obelgach. Gdy ostatecznie Iwan Kit, chce już opuścić nieszczęsną chatę i właśnie przestępuje próg, nie przeczuwając niczego złego, chwyta oskarżona leżącą pod ławą siekierę i zadaje mu ostrzem kilka ciosów w głowę. Ze spokojem udaje się na posterunek policji, gdzie wyznaje swój czyn.

W chwili, kiedy numer oddajemy pod prasę, broni się oskarżona. Jutro podamy dalsze szczegóły tego ciekawego procesu.

F.

Ciągnienie loterji klasowej.

W 22-gim dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państwowej padły główniejsze wygrane na następujące numery:

15.000 zł. — 27819.
5.000 zł. — 97170, 111367, 175363.
3.000 zł. — 6669, 43319, 132331, 151640.
2.000 zł. — 38532, 45172, 78064, 105164, 110647, 126394, 184113.
1.000 zł. — 26939, 33923, 35334, 631144, 131205, 134943, 150072.

Subwencja dla teatru. Na Komisji budżetowej załatwiono sprawę subwencji dla teatru miejskiego. Zgodnie z referatem dr. Brzeskiego, uchwalono upoważnić Zarząd m. Lwowa do wypłacenia zespołowi artystów subwencję za miesiąc wrzesień 12.600 zł., a za miesiąc październik 54.166 zł., która to subwencja ma być obrócona na gaże artystów. Z porządku dziennego uchwalono przeznaczyć na adaptacje Zakładu dla nieuleczalnych na ul. Zborowskich 10.000 zł., oraz uchwalono zwrócić Braciom Albertynom 40.000 zł., jako zwrot kosztów wzniesienia budynku na gruntach m.

Rozbudowa dzielnicy łyczakowskiej. Do p. Komisarza Rządu dr. Nadolskiego przybyło onegdaj na audjencję prezydjum tow. mieszkańców przedmieścia Łyczakowskiego z H. Pelczarskim na czele, złożyło na ręce p. Komisarza podziękowanie za rozbudowę dzielnicy łyczakowskiej i dźwignięcie tej dzielnicy z zaniedbania, w jakiem pozostawała od czasów przedwojennych. Z kolei omawiano szereg spraw aktualnych, jak sprawę budowy ochronki i przydzielenia gruntu pod budowę kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej, który stanie poniżej rogatki łyczakowskiej.

Włamania i kradzieże. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Salamona Baczesa, przy ul. Wołyńskiej 7, skąd skradli futro oraz różne rzeczy, wartości 1.700 zł. — Stefanowi Kołodziejowi skradziono wczoraj w restauracji Izaka Hausena przy ul. Zygmuntowskiej z kieszeni kwotę 135 zł. — Podobnie zupełnie całą swoją pensję stracił wczoraj Teodor Bielecki, kierownik pociągu zam. przy ul. Szumlańskich. Oto w chwili, gdy Bielecki po podjęciu swych poborów w kwocie 235 zł. w kasie stacyjnej na dworcu wyszedł na ulicę, pieniądze te jakiś złodziej wyjął mu z kieszeni płaszcza.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Juljusza Goldnera pomocnika handlowego za systematyczną kradzież rakiet tennisowych wartości 200 zł. na szkodę Jakóba Rosenmanna, przy ul. Akademickiej, Grzegorza Wenczurę za kradzież ciężarków i dwóch worków na szkodę Basi Weintraub, oraz Józefa Rosenbuscha i Leiba Kohla jako podejrzanych o kradzież na szkodę firmy Fischer i Lwów, na ul. Kazimierzowskiej.

Jeszcze jedna ofiara łatwowierności. Kozak Ołeksa, rolnik, zamieszkały w Nowosiółkach nowoczesnych, pow. Horochów, doniósł policji, że wczoraj popołudniu, gdy przechodził pl. Krakowskim przystąpiło do niego dwóch nieznanych osobników, którzy sprzedali mu dwie obrączki i łańcuszek metalowy za złote za 120 zł. poczem zbiegli.

Ujęcie fałszerza. Wydział śledczy aresztował wczoraj Nuchima Geltzera, lat 20, za oszustwo i fałszowanie weksli.

Ostrzeżenie. Od kilku miesięcy na terenie Lwowa grasuje bezkarnie oszust, przybierający różne nazwiska, jak: Bilewicz, Gawalewicz i t. p., podający się za sekretarza tak Związku Inwalidów, jak i pokrewnych Związków, wyłudzając datki na rzekome dostawy dla Związku i zawierając różne umowy i transakcje. Podaje się przeto do publicznej wiadomości z ostrzeżeniem przed oszustem, którego należy bezwłocznie oddać w ręce policji.

75-letni samobójca. Wczoraj w południe w realności przy ul. Szeptyckich 39 popełnił samobójstwo przez powieszenie się 75-letni Wincenty Skotnicki, emerytowany urzędnik Straży skarbowej. Staruszek ten już od dawna cierpiał na silny rozstrój nerwowy i przed kilku miesiącami raz targnął sę na życie, usiłując się powiesić, jednakowoż zamiar jego w porę spostrzeżono i udaremniono. — Wczoraj Skotnicki korzystając z nieobecności żony, na sznurze uwieszonym na futrynie powiesił się. Zwłoki denata odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. **Pożary.** Onegdaj wybuchł pożar w domu Zofji Taczyńskiej w Pawełczu, pow. Stanisławów, wskutek czego dom mieszkalny, w którym mieszkał Mechel Weintraub spłonął doszczętnie. Ponadto spaliła się jedna krowa, stanowiąca własność Weintrauba. Ogólna szkoda wynosi 6.700 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona. — W nocy z 25 na 26 ub. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Gołębiowskiego w Uzinie, pow. Stanisławów, wskutek czego spaliły się wszystkie budynki gospodarcze wraz z całym inwentarzem. Ogólna szkoda wynosi około 5000 zł. Budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. na kwotę 12.000 zł.

PECZENIŻYN. **Katastrofa autobusowa.** Marceli Terlecki, właściciel autobusu, zam. w Peczeniżynie, nie posiadający prawa kierowania pojazdami mechanicznemi, prowadząc autobus z Peczeniżyna do Słobody rungurskiej w czasie nawracania na szosie przewrócił autobus, wskutek czego 4 osoby z pośród pasażerów odniosły lekkie uszkodzenia cielesne.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Grób ministra Joela Barlowa.

W czasie niefortunnej wojny Napoleona Wielkiego z Rosją towarzyszył mu Joel Barlow pełnomocny minister Stanów Zjednoczonych Ameryki. Po klęsce wojsk francuskich u przejścia rzeki Berezyny dążył Barlow z powrotem do Polski. Po drodze zaniemógł ciężko i zmarł w roku 1812. Obecnie gdy po wojnie światowej wzmógł się ruch naukowy na temat dawnych stosunków Polski z Ameryką zwrócił się historyk Mieczysław Haimann z Chicago Ill do Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami Bohaterów we Lwowie z prośbą o odszukanie grobu Barlowa. Po dłuższych zabiegach udało się stwierdzić, iż Barlow zmarł w Żarnowcu departamencie krakowskim i został tamże pogrzebany. Grób jego i pomnik widniały jeszcze przed pół wiekiem na tamtejszym cmentarzu. Znikły zaś obecnie zupełnie, a to wobec trzykrotnego nawożenia ziemią błotnistego cmentarza w celu podwyższenia tegoż powierzchni, pozostał natomiast w księgach parafjalnych akt zgonu Barlowa, a w przedsionku kościelnym tegoż skromne epitafium. Treść obu tych dokumentów podajemy w dosłownem brzmieniu:

»Wypis z aktu zejścia ksiąg St. c. parafji Żarnowiec za 1812 r. Roku osiemsetdwunastego dnia dwudziestego szóstego miesiąca grudnia o godzinie pierwszej popołudniu. Przed Nami księdzem komendarzem Parafji Żarnowieckiey, Urzędnikiem Stanu Cywilnego Gminy Miasta Żarnowca Powiatu Pileckiego w Departamencie Krakowskim stawili się Urodzony Jegomość Pan Jan Blaski pocztmayster Y Burmistrz policyi Gminy Żarnowieckiey w Żarnowcu zamieszkały lat trzydzieści y sześć liczący y Idzi Baiorkiewicz na gospodarstwie dwoch kwart roli osiadłych w Żarnowcu zamieszkały lat trzydzieści y trzy liczący y oświadczyli Nam, iż dnia yak wyżey Miesiąca y roku bieżącego o godzinie dwunastey w południe w domu pod Liczbą jeden Umarł Jaśnie Wielmożny Pan Joel Barlow Minister pełnomocny od Stanów Amerykańskich przy Cesarzu Francuzów y Królu Włoskim podrużujący z Warszawy do Paryża lat pięćdziesiąt sześć liczący Syn niewiadomych rodziców, a Mąż Jaśnie Wielmożney Pani Margorzaty z Baldwinów w Mieście Amerykańskim Ridgefild zwanym zamieszkały. Poczym Akt niniejszy po przeczytaniu Onego stanowiącym wraz z Świadkami podpisaliśmy. Xiądz Stanisław Boiarski Urzędnik Stanu Cywilnego Jan Blaski świadek Idzi Baiorkiewicz«.

»Epitafium. Joel Barlow plenipotens Minister a Statibus unitis Americae ad Imp. Gallorum et Reg-Italiae Itinerando hicce obiit 26. Decembris 1812 Annos Natus 56«.

J. B. Chołodecki.

Dante korzystał z legend muzułmańskich.

Wielką sensację wzbudziła w kołach literackich włoskich i hiszpańskich książka, wydana przez uczonego hiszpańskiego A. Palaciosa i zatytułowana: „Dante a Islam“, oraz artykuł prof. i powieściopisarza włoskiego Ettore Allodoliego, zamieszczony w czasopiśmie „Augustea“, zawierający nader interesujące rewelacje o wpływach mistyki muzułmańskiej na Dantego w jego poemacie. „Boska Komedja“.

P. Palacios, znakomity arabista oraz członek akademji królewskiej w Madrycie, dowodzi w sposób „niezaprzeczalny“, że Dante korzystał w swym znakomitym poemacie z licznych starożytnych legend muzułmańskich, datujących się z pierwszych wieków średniowiecza i z kilku legend z IX-go stulecia ery chrześcijańskiej. Legendy te tyczą się wędrówki nocnej proroka Mohammeda z Mekki do Jerozolimy, a ztamtąd do siódmego nieba. Łatwo zauważyć, że posiadają one rażące podobieństwo z treścią utworu Dantego, napisanego w 300 lat później. W podaniach tych widzimy Mohammeda odbywającego fantastyczną wędrówkę nocną w towarzystwie nieznajomej osoby, która ukazała mu się nagle. Na tamtym świecie muzułmańskim widzimy piekło, uderzająco podobne do piekła dantejskiego. Przy wejściu do piekła muzułmańskiego stoi stróż, który zabrania Mohammedowi wstępu. Scena ta przypomina zakaz Charona. Poza tem w legendach muzułmańskich jest mowa o olbrzymim kogucie, którego zielone ciało ozdobione było piórami oślepiającej białości i który przypomina orła niebieskiego w „Boskiej Komedji“.

P. A. Palacios dowodzi, że Dante był w tajemniczony w mistykę arabską i dobrze znal ludową poezję islamską, z której czerpał natchnienie dla swej twórczości poetyckiej. Nie znaczy to bynajmniej, aby jego „Boska Komedja“ była plagjatem, lecz raczej, że był on genjuszem wszechwiedzy.

Chiński dramat rewolucyjny w Moskwie. Sowieckie teatry, jak wiadomo, starają się zawsze przystosować swój repertuar do aktualnych wydarzeń politycznych. W myśl tej dewizy dyrekcja jednego z teatrów moskiewskich, uwzględniając aktualność obecnego konfliktu rosyjsko-chińskiego postanowiła wystawić „chiński muzyczny dramat rewolucyjny“ p. t. „Czerwone tańce“. Sztuka ta nie spotkała się jednak z przychylną oceną krytyki sowieckiej, zarzucającej autorom nieudolność. Moskiewskie „Izwiestja“ piszą, że w „chińskim muzycznym dramacie rewolucyjnym“ właściwie wcale niema muzyki. Można mówić najwyżej o „muzycznych urywkach“, niczem z sobą nie związanych. Krytyka moskiewska bardzo nieprzychylnie potraktowała reżyserję sztuki.

Powszechna wystawa artystów rosyjskich w Białogrodzie. Dn. 6 listopada r. b. otwarta zostanie w Białogrodzie I. Powszechna wystawa artystów rosyjskich. Rząd jugosłowiański zapewnił imprezie tej jaknajdalej idące poparcie. Utworzony został specjalny „Rosyjski komitet kulturalny“, który popierać będzie wszystkie poczynania organizatorów wystawy. W pierwszej powszechnej wystawie artystów rosyjskich weźmie udział około 90 rosyjskich artystów-plastyków z Ameryki, Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Italji i Jugosławji. Między innemi zapowiedzieli swój udział w wystawie następujący wybitni przedstawiciele współczesnej sztuki rosyjskiej: Bilibin, Benua, Bogdanow-Bielskij, Korowin, Maljawin, Somow, Sorin, Rerich, Szagal, Jakowlew.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Hołd pamięci Pułaskiego. Nakładem Tow. „Wiedzy Wojskowej“ w Poznaniu, ukazała się na półkach księgarskich praca Jerzego Ciepielowskiego „O Kazimierzu Pułaskim“. Wobec zbliżającej się 150-tej rocznicy śmierci znakomitego wodza i związanych z nią uroczystości, praca powyższa, bogato ilustrowana, oparta na działaniach wojennych Pułaskiego, w popularny sposób ciekawie charakteryzuje postać naszego bohatera, stanowiąc cenny materjał do wykładów lub pogadanek. Zamówienia na broszurę przyjmuje Sekretarjat T. W. W. Poznań (Sztab D. O. K. VII.). Cena egzemplarza 1.60 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Droga“ miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego (Warszawa). Ukazał się numer 7—8 bogaty w nader poważną i ciekawą treść. Na czele idzie artykuł p. Adama Skwarczyńskiego „Przed nową mobilizacją moralną“, w którym autor wzywa do skonsolidowania w społeczeństwie wszystkich sił twórczych i głęboko na rzeczy patrzących i uzbrojenia się w wyższą duchową dyscyplinę celem spełnienia misji dziejowej, jaka w tym momencie na Polsce ciąży. W artykule „Życie gospodarcze i szkoła“, p. Bolesław Wścieklica żali się na brak zawodowego przygotowania młodzieży. Ceniony autor kilku prac z zakresu filozofji, wydanych w języku francuskim, X. dr. Augustyn Jakubisiak, umieścił swą równie cenną pracę pt. „Aprjoryzm a teorja względności“. Sympatyczny szkic o „Krystynie“ Sygrydy Undset napisała p. Marja Kuncewiczowa. Poezję reprezentują pp. Józef Czechowicz („Narzeczona“) i p. Konstanty Gałczyński („Kueferlin“); obie rzeczy bardzo dobre. Czynią wrażenie Tadeusza Rittnera „Odwiedziny o zmroku“. Kazimierza Zakrzewskiego “Brzozowski i Komuniści“ wyświetla niejeden moment twórczości zmarłego przed dwoma dziesiątkami lat autora „Idei“ i „Legendy“. Kronika zagraniczna i przegląd książek dopełniają całości.

„Wyszedł Nr. 6 „Znicza“, pierwszego w Rzeczypospolitej wydawnictwa, którego założycielami i wydawcami są ociemniali inwalidzi wojenni, zrzeszeni w warsztacie pracy. Na treść numeru składają się liczne, nader ciekawe artykuły.

GEORGE GOODCHILD. 8)

Czarna Orchidea.

Teresa przyjechała do Singapore wskutek wieści, że brat prowadzi skandaliczne życie. Po przybyciu, przekonała się, że było w tem dużo prawdy. Znaczna część jej małego kapitaliku poszła odrazu na zaspokojenie dłużników Perryego. Podziękował jej za wyświadczoną pomoc we właściwy sobie szorstki sposób, ale ona wyczuła, że wdzięczność nie zapuściła w nim zbyt głębokich korzeni.

Jedyną rzeczą, jaka trzymała ich razem, było jej szczere uwielbienie dla genjuszu brata. Wierzyła, że sądzonem mu jest dokonać wielkich rzeczy w zakresie nauki i darowywała mu winy, wychodząc z założenia, że genjusz musi być zboczeńcem na tym, czy innym punkcie. Jednakże z chwilą pojawienia się groźnych ostrzeżeń, postawa jej uległa pewnej zmianie. — Opłakując ukryte przewinienia Dixona, czuła jednocześnie, że obowiązek wymaga od niej czegoś więcej niż tolerancji. Cokolwiekby uczynił, był jej bratem, musi go przeto bronić i chronić przed nieznanymi wrogami, którzy sprzymierzali się przeciwko niemu.

Dziękowała Bogu za pojawienie się Carsona, przedstawiającego nowy typ człowieka, człowieka, na którym można polegać. Żaden z jej innych znajomych nie promieniował takim duchem energji i przedsiębiorczości, jaki bił niby płomień z muskularnej jego postaci. Monroego lubiła i cenjła, ale czuła, że młody lekarz nadto jest pogrążony w swoich zawodowych obowiązkach, to też myśl jej zwracała się bezustannie w stronę smagłego, władczego Carsona.

Upicie się Dixona poprzedniego wieczoru napełniło ją niewypowiedzianą odrazą. Miary goryczy dopełniła obecność Carsona. Przepisywała właśnie ostatni arkusz manuskryptu, kiedy w drzwiach ukazał się Perry. Wydawał się bardziej zdenerwowany niż zazwyczaj. Przez parę minut przechadzał się w milczeniu po pokoju, poczem poszedł na górę.

Niedługo potem usłyszała, dzwonek u drzwi wejściowych i w korytarzu kroki Wah Su, który, po chwili wszedł do pokoju, i zameldował jej, że jakiś pan chce się widzieć z panem.

— Czy dał ci bilet, Wah?

— Ni. Bahdzo niegrzeczna człowiek. Czekać w stołowa pokój.

— Zdaje się, że pan jest na górze. Idź do niego i powiedz. Chińczyk skłonił się i wyszedł. Upłynęło parę minut. Dixon zeszedł nadół. Usta mu drżały, ręce poruszały się nerwowemi gestami.

— Tereniu, czy mogłabyś mi pożyczyć trochę pieniędzy?

Było to pospolite żądanie i wcale jej nie dziwiło.

— Ile ci potrzeba?

— Dwadzieścia funtów.

Aż tyle. Zazwyczaj prosił o funt albo dwa.

— Dwadzieścia funtów! Perry, skąd ja wezmę tyle pieniędzy? W tym miesiącu wybrałeś ode mnie przeszło dwanaście funtów. Czy to weksel?

— Coś w tym rodzaju — mruknął. — Rzecz nie cierpiąca zwłoki.

— Czy to dla tego interesanta? Co to za jeden?

— Co cię to obchodzi? Mówię ci, że muszę mieć te pieniądze i to natychmiast.

Brutalność młodego uczonego miała ten skutek, że Teresa poczuła przypływ irytacji.

— Jeżeli mi powiesz, co to za człowiek i naco ci są potrzebne pieniądze, to zastanowię się nad tem, czy...

Uderzył prawą ręką w stół i przewrócił kałamarz. Upór siostry, wprawił go w jeszcze większą wściekłość.

— Odmawiasz mi pożyczenia głupich dwudziestu funtów!? To tak mnie kochasz? Widzisz, że jestem w trudnem położeniu i nie chcesz mi podać pomocnej ręki! Ładna z ciebie siostra!

— Jesteś mężczyzną i sam powinieneś sobie radzić — odrzuciła. — Masz spore dochody i trwonisz je na pijatyki i karty. Mówię ci, Perry, że doprowadzasz mnie do szaleństwa. Co to za jeden ten człowiek i co między wami zaszło?

Dixon przełknął ślinę i twarz jego pokryła się śmiertelną bladością. Opanował się z wysiłkiem i spróbował z nowego tonu.

— Tereniu, bądźże wyrozumiała. Książka kosztowała mnie tyle energji i... i te ciągłe ostrzeżenia rozstroiły mnie do reszty. Czy myślisz, że w tych warunkach można być normalnym? Daj mi na uregulowanie tego długu, a obiecuję ci, że się to już więcej nie powtórzy. Po oddaniu manuskryptu dostanę 200 funtów. Przysiedzę fałdów i wykończę go w ciągu tygodnia.

— Perry, to zawsze to samo — obiecujesz, obiecujesz — a potem...

Urwała nagle, zauważywszy, że w progu stoi nieznajomy osobnik i bacznie im się przygląda. Obrzuciła go równie bacznem spojrzeniem. Było to indywiduum lat około pięćdziesięciu o smukłej budowie, czarnych włosach i trupiej cerze. Strój jego stanowił biały, płócienny garnitur i trzymana w ręku spiczasta czapka.

— Nie mogliście czekać w hallu? — zapytała chłodno Teresa.

— Spieszy mi się — odparł ze złością. — Nie będę tu wystawał pół dnia.

— Wynoście się! — warknął Dixon. — Zaraz do was wyjdę.

Dziwny gość wzruszył ramionami i wyszedł. Teresa zwróciła się do brata z bolesnym wyrazem twarzy.

— Więc ty się zadajesz nawet z takimi okazami, Perry? Powiedz mi, co to ma wszystko znaczyć?

— Stary dług. Więcej się to nie powtórzy. Pomóż mi, Teresko, pozbyć się go raz na zawsze.

Westchnęła ciężko i wydobywszy swoją książeczkę czekową, napisała czek na okaziciela na żądaną sumę i wręczyła go bratu.

— Ostatni raz — rzekła.

— Tak, ostatni raz.

Opuścił pokój i po paru minutach powrócił z wyrazem ulgi na zniszczonej twarzy. Teresie nie schodziły z pamięci rysy nieznajomego, które wydały się jej jakby znajome.

C. d. n.

Sport.

POLSKA — AUSTRJA.

Międzypaństwowe zawody w piłce nożnej o puhar środkowo - europejski dla amatorów odbędą się najbliższej niedzieli w Gracu.

Zawody te mają duże znaczenie, gdyż w razie zwycięstwa Polski, mamy zapewnione pierwsze miejsce, natomiast w razie przegranej, nie tylko utracimy czołowe miejsce, lecz będziemy skompromitowani, gdyż amatorskie zespoły Austrji nie odgrywają większej roli.

Zespół polski powinien być jeszcze zmieniony, ponieważ niektórzy gracze wykazali w ostatnim tygodniu bardzo słabą formę.

Skład reprezentacji austrjackiej: Vybihal (klub pocztowy) na bramce, w obronie Gehing (klub policyjny), Bossak (Austrja), pomoc Schwatul (Kriketerzy), Kastrun (Grazer A. C.), Kubesch (F. A. C.), Molicek (Kriketerzy), Ptocek (Grazer A. C.), Spanier (Ottakring), Schworer (Kriketerzy).

Zawody prowadzić będzie p. Fabris (Jugosławja).

DEMPSEY WRACA NA RING.

Jack Dempsey mimo dwukrotnego przegrania tytułu mistrza świata w walce z Tunneyem nie chce zrezygnować z występowania na ringu bokserskim. — Po dłuższej przerwie i usilnym treningu zapowiada swój pierwszy występ „w sznurach" już na dzień 4 października. Czuje się pewnym siebie do tego stopnia, że złożył na ręce zawodowej komisji bokserskiej sumę 25 tys. dolarów jako gwarancję swego udziału.

Ameryka oczekuje z niecierpliwością na ogłoszenie kto będzie przeciwnikiem Dempseya.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Zakusy kapitału niemieckiego w Polsce.

Ajencja Wschodnia donosi: Coraz liczniejsze stają się fakty penetracji do Polski firm niemieckich. Ekspansja gospodarcza Niemiec, ma znamiona systematycznej, planowej roboty, zmierzającej do ugruntowania swych wpływów i zwiększenia swego stanu posiadania w Polsce. Rzadko jednak Niemcy występują jawnie, a najczęściej ukrywają swe oblicze przy pomocy podstawionych strohmanów, występujących pod różnemi szyldami. Obecnie mamy do zanotowania jeden fakt, stwierdzający, iż zakusy niemieckiego kapitału w Polsce zataczają coraz szersze kręgi.

Niedawno doniosła prasa o powstaniu nowej fabryki kabli w okolicach Radomia. Założycielem tej fabryki mieni się towarzystwo »Elwerta« A. G. Glarus (Szwajcarja). Jednak na podstawie posiadanych informacyj, możemy stwierdzić, że pod tą nazwą ukrywają się znane towarzystwa niemieckie: A. E. G. Berlin, Siemens - Berlin oraz Felten et Guilleaume, które to firmy chcą usadowić się w Polsce celem zwiększenia swej ekspansji gospodarczej w naszym kraju. »Elwerta« jest towarzystwem dla finansowania i w danym wypadku tylko płaszczykiem, pod który skryły się niemieckie spółki, szukaje w Polsce wielkich zysków.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że tworzenie w Polsce jeszcze jednej nowej fabryki kabli jest rzeczą zupełnie zbyteczną, gdyż istniejących obecnie 6 dużych fabryk kabli, nie licząc kilku mniejszych, w zupełności zaspakaja całkowite zapotrzebowanie kraju.

—o—

Przemysł cukierniczy w Polsce.

Obecnie jest czynnych w Polsce 110 Zakładów przemysł., trudniących się wyrobem czekolady, cukrów i ciast cukierniczych. Fabryki te zatrudniają przeszło 9.000 ludzi i obrót w roku ubiegłym dosięgał 250 milj. zł. Przemysł cukierniczy w kraju przerabia 10% cukru, przeznaczonego do wewnętrznej konsumcji i 70% produkcji syropu kartoflanego, nie licząc przytem olbrzymiej ilości jagód i owoców, które nie dają się ująć w żadne ramy prawidłowej statystyki. Przywóz artykułów zagranicznych pochodzenia, które są niezbędne do prowadzenia fabryk, sięga 30 milj. zł. Rozwój przemysłu datuje się od powstania niepodległej Polski, gdyż zaborcom nie zależało bardzo na rozwijaniu przemysłu cukierniczego. Przewidująca polityka Departamentu przemysłowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pozwoliła na zainwestowanie nowych placówek przemysłowych przez udzielenie ulgowego cła na maszyny i jednoczesnem wstrzymaniu przywozu gotowych artykułów cukierniczych. Do 1923 r. powstały największe fabryki cukrów i czekolady, później tylko uzupełniane i modernizowane. Cały szereg drobnych warsztacików, które powstały w 1919 i 1920 roku, funkcjonujących w warunkach nadzwyczajnie niehigjenicznych, musiały ustąpić przed konkurencją dużych fabryk. Rozmiary fabryk cukierniczych są jeszcze bardzo dalekie od wzorów zagranicznych, gdyż zaledwie 4 fabryki zatrudniają ponad 500 ludzi. Zaledwie 33 fabryki wykupiły w roku 1928 świadectwa przemysłowe do IV. kategorji włącznie. Pozostałe, są to drobne warsztaty przemysłowe, głównie obliczone na zbyt na miejscowych rynkach.

Gatunkowo musimy przyznać bez żadnych pochlebstw, że wyroby cukiernicze polskie są bardzo dobre i jedynie tylko pod względem opakowania ustępują zagranicznym.

—o—

Katastrofalny brak wagonów na kolejach rumuńskich. Wskutek dobrych urodzajów w r. b., daje się odczuć nadzwyczaj silny, a spowodowany olbrzymiem zapotrzebowaniem, brak wagonów towarowych na kolejach rumuńskich. Najdotkliwiej daje się to zauważyć na stacjach portowych w Rumunji, zapotrzebowanie w tych portach dochodzi do 11.000 wagonów. Powoduje to gromadzenie się towarów w najważniejszych, pod względem handlowym, ośrodkach rumuńskich kolei państwowych.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 2 października 1929.
Tesp. 130.—, 132.—, 133.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 2 października 1929.

Na Giełdzie egzekutywne kupno fasoli białej, ręcznie wybieranej, tudzież koniczyny białej oraz egzekutywna sprzedaż przetworów jęczmiennych oraz jagieł.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·50	8·91·50	8·87·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·24 50	124·55·50	123·93·50
Holandja	358·28 00	359·18	357·38
Kopenhaga	237·38·00	237·98·00	236·78·00
Londyn	43·36·00	43·47·00	43·25·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·01·00	35·10·00	34·92·00
Praga	26·40·00	26·46·55	26·34·00
Szwajcarja	172·20 00	172·63·00	171·77 00
Sztokholm	239·07·00	239·67 00	238·47·00
Wiedeń	125·45·00	125·76·00	125·14·00
Włochy	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 62·00 62·00 62·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 października 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	20·75
Bank Handl.	116·75	Ostrowiec B.	84·50
Zw. Sp Zar.	78·50	Starachowice	23·00
Bank Polski	169·25	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	90·00	Zieleniewski	83·00
Siła i światło	120·00	Zawiercie	10·50
Spiess	135·00	Haberbusch	230·00
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	11·00
Węgiel	67·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·75	Rudzki	33·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·00
Firlej	51·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 2 października 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	76·00
Bank Polski	171·00	Parowozy	22·00
Zieleniewski	86·50	Chodorów	155·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	07·50	Chybie	42·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2 października 1929

Berlin	169·26·00	Czerniowce	49·50
Budapeszt	123·93·00	Austr. kol. p.	29 25
Bukareszt	4·21·07	Goleszów	0·75
Kopenhaga	186·55	Cement	109·00
Londyn	34·52·75	Browary	112·50
Medjolan	37·20 00	Alpiny	38·50
N. Jork	70·09·85	Berg u. Hüt.	998·00
Paryż	27 87 00	Poldi Hütten	190 00
Praga	21·01 07	Prager Eisen	439·00
Warszawa	79·86·00	Rima	108·20
Zurych	137·06·00	Skoda	367·25
Renta majowa	0·921	Siersza	14·50
Renta lutowa	0·959	Silesia	13 75
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	70 00
Bankverein	21·75	Apollo	4·00
Bodenkredit	99·40	Fanto	4·00
Kreditanstalt	52·30	Karpaty	4·98
Hipoteczny	69·50	Galicja	35·00
Kompas	14·00	Nafta	28·00
Länderbank	26·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·21·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 2 października 1929

N. Jork	4·86 07	Niemcy	20·39·25
Holandja	12·10·50	Szwajcarja	25·18·25
Francja	123·86	Praga	164·18·00
Belgja	34·89·08	Wiedeń	34·55·00
Włochy	92·85·00	Warszawa	43·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2 października 1929

Paryż	20·33·00	Berlin	123·47·00
Londyn	25·18·00	Wiedeń	72·82·00
Nowy Jork	5·18·00·00	Praga	15·33·50
Włochy	27·12·00	Warszawa	58·15·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 2 października 1929

Londyn	123·86·00	Holandja	10·23·00
N. Jork	25·47·50	Praga	75·75
Włochy	133·25	Niemcy	607·00·00
Szwajcarja	491·75·00	Wiedeń	359·00

Samochodem wgłąb Czarnego Lądu.

(Dokończenie.)

Z Ambibedi wyprawa dotarła do Kayes nad rzeką Sanon w Sudanie, stosunkowo dużego miasta, gdyż liczy ono 10.000 mieszkańców, w czem 25 rodzin białych kolonistów. Miasto to słynie z tego, że pod niem ciągną się wielkie piwnice i kanały, zabezpieczające od zalewów, które często mają miejsce podczas pory deszczowej.

W ciągu dnia podróżnicy nasi mieli zamiar dotrzeć jeszcze do miasta Bamako (odległego o 532 klm., chcąc tem samem przebyć największy etap dzienny. Jak się okazało, nie było to łatwe zadanie, gdyż droga prowadziła przez górzyste okolice o spadzistych stokach, wśród których musieli ostrożnie wyszukiwać drogę w ciągu paru godzin. Po drodze zatrzymali się w starożytnem mieście Medina, zamieszkałem przez plemię Mahometan, zwane Dombera. W Medinie zwiedzili podróżnicy ruiny, posiadające dużą wartość architektoniczną.

Po uciążliwej drodze dotarli do Bafoulabe, gdzie mieści się placówka rządu francuskiego, przy pomocy której uzyskali łodzie do przewiezienia Buicka przez rzekę. Na obiad przybyli do Tankoto, zamieszkałego przez plemiona mauretańskie. Zabudowania miejskie są wznoszone z błota i kryte zwykłą strzechą. Jednak, dla podróżników, spalonych przez promienie afrykańskiego słońca, budynki lokalne wydały się rozkosznemi pałacami, gdzie można było znaleźć pożądany przez wszystkich cień. Przedmiotem ogólnego zainteresowania tubylców był samochód Buick, oglądany przez większość po raz pierwszy w życiu.

Następnym etapem podróży było miasto Kita, dokąd prowadziła niezmier nie uciążliwa droga przez wyschnięte łożyska potoków. Ldność stawała się coraz bardziej dzika. Samochód w tych stronach był zjawiskiem, budzącem przestrach zarówno wśród czarnych mieszkańców, jak i wśród oślich zaprzęgów, które rozbiegały się na jego widok, jakkolwiek kierowca zwalniał specjalnie przy mijaniu.

Wszystkie te okoliczności wpłynęły na tak znaczne zmniejszenie tempa podróży, że dojechanie do Bamako w ciągu dnia stało się wręcz niemożliwe.

Niezapomniane wrażenia pozostawiła na podróżnych jazda w nocy przez okolice pełne dzikich zwierząt. Co chwila w świetle reflektorów błyskały kolorowem światłem ślepia różnych drapieżników, wychodzących na nocne łowy. Przed oczami podróżnych odbywały się krwawe sceny polowania na antylopy, króliki i inną pomniejszą zwierzynę. Szakale, których spotykano po drodze najwięcej, odznaczają się niezmierną szybkością i wytrzymałością biegu. Przez dłuższy czas Buick ścigał się z parą szakali, chociaż jechał z szybkością 50 klm. na godzinę, nie mógł ich dogonić. Ryzyko takiej jazdy po bezdrożach było wielkie, lecz pasja sportowa podróżnych przezwyciężyła w tym wypadku głos rozsądku, jak to najczęściej zresztą bywa.

Po całonocnej jeździe przybyli do Bamako, które jest wielkim ośrodkiem handlowym zachodniego Sudanu. Leżąc nad rzeką Niger, posiada ułatwioną komunikację naturalną, co znakomicie wpłynęło na rozwój stosunków handlowych. Miasto to liczy około 50 tysięcy mieszkańców.

W największe zdumienie wprawił członków wyprawy stan dróg w centrum Sudanu. Jakkolwiek utrzymane przy pomocy bardzo prymitywnych narzędzi, posiadają one doskonałą nawierzchnię, po obu stronach są okopane rowami, zaopatrzone w drogowskazy i znaki ostrzegawcze.

Nic więc dziwnego, że po takich doskonałych szosach w ciągu dwóch dni dotarli do Ouagoudougou, spędzając noc w Bougoumi i w Boromo.

Z Ouagoudougou mieli jeszcze 800 klm. drogi do Timbuktu. Jednak po konferencji z przedstawicielami rządu francuskiego uznali, że wyprawa ta jest zbyt ryzykowna z różnych względów. Wypadłoby im przejeżdżać przez okolice, zamieszkałe przez wyjątkowo dzikie plemiona. Dróg w tej części kraju niema prawie żadnych, a jeżeli są, to tak pieszczyste, że o przejeździe samochodem prawie nie można marzyć, jak również o tem, aby móc się zaopatrzyć po drodze w benzynę.

Wszystkie te względy skłoniły członków wyprawy do zmiany trasy. Zamiast jechać w głąb kraju, pojechali do Akra, miasta, leżącego na południu, na wybrzeżu Oceanu.

W drodze do Akra przejeżdżali przez strefę tropikalną, podróżując jedynie nocą. Po 9 dniach podróży, podczas których przebyli 3.000 klm., znaleźli się w mieście portowem Akra, skąd dalej wyruszyli już okrętem, z żalem żegnając swego Buicka, na którym dotarli w głąb Czarnego Lądu bez najmniejszego nawet wypadku.

12 września, 1929. G. M.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 831/29/2. Umorzenie. Na wniosek Franciszka Banasia, gospodarza z Oryszkowiec zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby do dni sześćdziesięciu, licząc od dnia ogłoszenia, tj. do dnia 3 grudnia 1929 zgłosił się i okazał takowe tut. Sądowi. W razie przeciwnym, po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone. Weksle te były in bianco, ostemplowane po 90 gr. czyli do kwot po 300 zł., podpisane przez Franciszka Banasia a akceptowane przez Stanisława Rozkuszkę z Oryszkowiec. 8103-3

Sąd grodzki, Oddział V.
Kopyczyńce, dnia 18 września 1929.

Nc. I. 542/29. Edykt. Zaginęły trzy weksle, wystawione przez Natana Dawida Kleinmana i Chaima Kleinmana z Płazy, opiewające każdy na 100 dol., płatne w Chrzanowie 1 lipca 1929, wszystkie na zlecenie Izaka Goldsteina z Chrzanowa. Posiadacza weksli tych wzywa się, by w dniach 60 od daty ogłoszenia tego okazał weksle Sądowi, gdyż inaczej weksle zostaną uznane za umorzone. 8100

Sąd grodzki.
Chrzanów, 28 września 1929.

FIRMY.

Firm. 92/29. Rg. B. 1. Zmiany co do już zarejestrowanej firmy Spółkowej. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego przy firmie: Wiener Bankverein — Wiedeński Bank Związkowy — Filja w Tarnowie — wpisano z dniem 3 września 1929 następujące zmiany. W myśl uchwały Rady Administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego w Wiedniu z dnia 16 kwietnia 1929 zostaje filja Wiedeńskiego Banku Związkowego w Tarnowie postawiona w stan likwidacji. Likwidatorami zostają ustanowieni pp. Eugenjusz Singer, Ludwik Süsswein i Adolf Herman Schotz, wszyscy trzej dyrektorowie Powszechnego Banku Związkowego w Polsce SA. we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 2 z których dwaj łącznie uprawnieni są do firmowania filji Wiedeńskiego Banku Związkowego w Tarnowie z dodatkiem, wskazującym na likwidację t. j. „w likwidacji". Wzywa się wierzycieli do zgłaszana swoich pretensji na ręce powyższych likwidatorów.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 31 lipca 1929. 8033

Firm. 1580/28. C. VII. 274. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 10 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo robót technicznych, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 31 sierpnia 1928 Lrep. 13.955 zmieniono art. XIII. p. 5 kontraktu spółki w sposób jak w załączniku do aktów złożonym. Firmę Społki podpisywać będą dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i jeden prokkurent lub wreszcie dwaj prokurenci pod wypisanem lub wybitem brzmieniem firmy. Prokurenci winni ten swój charakter odpowiednio uwidocznić.

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 7 września 1928. 8087

Firm. 1118/29. Stow. VII. 174. Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 18 czerwca 1929. Brzmienie firmy: Spółdzielnia Studentów Poltt.. Siedziba Lwów. Zmiany: W miejsce członków dawnego Zarządu a to Heleny Orzechowskiej i Tomasza Gajewskiego wybrani zostali, Nowakowski Juljan i Czwaczka Jan. 8089

Sąd okręgowy j. handl., Oddział IV.
Lwów, dnia 15 czerwca 1929.

Firm. 200/29. Stow. VI. 309. Zmiany dotyczące firmy spółdzielni już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20 lutego 1929 r. Brzmienie firmy: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, Spółdzielnia z ogr. odp. Siedziba firmy: Lwów, ul. Sapiehy l. 3. Zmiany: Członek Zarządu Michał Jakubowski ustąpił.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 4 lutego 1929. 8090

Firm. 325/29. C. IX. 42. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 28 lutego 1929. Siedziba firmy: Lwów ul. Kościelna 8. Brzmienie firmy: Żwir Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: eksploatacja i dostawa żwiru, piasku, kamienia i jego przetworów. Czas trwania: Nieograniczony. Rodzaj Spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 31 stycznia 1929 Lrep. 14.437. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. i został w całości wpłacony. Zawiadowcy Franciszek Spinetere, przemysłowiec we Lwowie, ul. Teatyńska 37, Jakób Dym, przemysłowiec we Lwowie, ul. Bema 12 i Wilhelm Ernst, przemysłowiec w Samborze. Firmę przedsiębiorstwa podpisywać będą zawiadowcy w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem ręcznie, wydrukowanem maszynowo lub wyciśniętem przy pomocy stampilji umieszczą swe podpisy dwaj zawiadowcy łącznie, przyczem jednakowoż jednym z tych podpisów musi być zawsze podpis Franciszka Spinetera. Ogłoszenia pomieszczane będą w „Gazecie Porannej". 8091

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 22 lutego 1929.

Firm. 338. A. IV. 279. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 13 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów, pl. Gołuchowskiego l. 2. Brzmienie firmy dotąd: Biuro spedycyjne „Pocztex" Zügmann i Kampf. Zmiany: Jawny spólnik Samuel Kampf wystąpił ze spółki, Firma jest odtąd firmą kupca pojedyńczego, którą podpisywać będzie Natan Zügmann samoistnie. Brzmienie firmy odtąd: „Pocztex" Natan Zügmann. 8092

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 15 lutego 1928 r.

Firm. 1811/28. C. IX. 14. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 19 października 1928. Siedziba firmy: Lwów, Jagiellońska 8. Brzmienie firmy: Lwowskie Składy Wolnocelne Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: przyjmowanie towarów wszelkiego rodzaju na składy wolno celne względnie tranzytowe we własnych lub cudzych magazynach i składach, spedycja, clenie towarów, udzielanie kredytów celnych, oraz wykonywanie wszelkich czynności stojących w związku z powyższym przedmiotem przedsiębiorstwa. Czas trwania: nieograniczony. Rodzaj spółki: Spółka z ogr. odp. oparta na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notarjalnego z daty Lwów 9 stycznia 1928 Lrep. 45.667 i cesji z daty Kraków 23 marca 1928 Lrep. 37.782. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. pełno wpłacony w gotówce i aporcie. Spólnik dr. Karol Krzetuski przemysłowiec Kraków Urzędnicza 14 wnosi tytułem aportu następujące ruchomości: Kasa ogniotrwała III, maszyna do pisania Nr. 374872-8, biurko amerykańskie, szafa amerykańska, biurko zwyczajne oraz inne drobne sprzęty urządzenia biurowego łącznej wartości 2212 złotych jakoteż wyciąg mechaniczno korbowy i inne drobne sprzęty pomocnicze do pracy w składzie łącznej wartości 2365 złotych wyszczególnione w inwentarzu dołączonym do aktów. Cesja z daty Kraków 23 marca 1928 Lrep. 37782 nabył ten udział Stanisław Haliński dyrektor Spółki akc. Polski Glob Lwów Kłuszyńskiej 6. Zawiadowcy Stanisław Haliński i Ignacy Brühl prokurent Spółki akc. Polski Glob Lwów Kochanowskiego 89. Do podpisywania firmy spółki będą uprawnieni powyż wymienieni zawiadowcy kollektywnie w ten sposób, że pod brzmieniem fy. przez kogokolwiek napisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem obaj zawiadowcy umieszczą swoje podpisy lub jeden zawiadowca z prokurentem. 8093

Sąd okręgowy j. handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 18 października 1028.

Firm. 2222/28. A. II. 234. Zmiany dotyczące firmy pojedyńczej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 21 stycznia 1929. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Jakób Ulam. Zmiany: W myśl rozporządzenia P. R. P. z dnia 17 marca 1928 D. U. R. P. Nr. 34 poz. 320 podwyższono kapitał zakładowy do kwoty 150.000 zł. 8094

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 2 stycznia 1929.

Firm. 584/29. A. II. 234. Zmiany dotyczące firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 15 kwietnia 1929. Siedziba firmy: Lwów 3-go Maja 12. Brzmienie: Jakób Ulam we Lwowie. Zmiany: Udzielono łączną prokurę Zygfrydowi Rosnerowi i Adolfowi Silberowi, który podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod brzmieniem wypisanem lub wydrukowanem umieszczą łącznie swe podpisy z dodatkiem wskazującym na prokurę. 8095

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 26 marca 1929.

Firm. 90/29/Rg. A. I. 18. Wykreślenie firmy. Na podstawie wyniku dochodzeń i zgłoszenia z dnia 28 lutego br. zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym wykreślenie firmy „Dom komisowy i spedycyjny Marjan Kurz i syn w Jaśle" z powodu zaniechania przedsiębiorstwa. 8099

Sąd okręgowy, Wydział IV handlowy.
Jasło, dnia 22 marca 1929.

LICYTACJE.

E. 1972/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Estery Billig i towarzyszy odbędzie się 25 października 1929 godzina 9 rano biuro Nr. 5 licytacja całych realności whl. 297, 535, 208, 766, 380 gminy Zaborze i 3/8 części realności whl. 388 gminy Rawa Ruska a do niej należy przynależność 3/8 części domu murowanego. Najniższa oferta: 1666 zł. 66 gr., 1333 zł. 32 gr., 666 zł. 66 gr., 311 zł. 30 gr., 878 zł. 66 gr., 3515 zł. 63 gr. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania do przeglądu w Sądzie.

Sąd grodzki, Oddział VI.
Rawa Ruska, dnia 9 września 1929. 8100

E. 2431/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 25 października 1929 o godzinie 11 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 4323 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętej, składającej się z parceli budowlanej wraz z domem parterowym drewnianym. Realność ta oszacowaną została na kwotę 27.930 zł. Najniższa oferta wynosi 13.965 zł., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 8104

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 23 sierpnia 1929.

E. 841/29/11. Edykt licytacyjny. Na wniosek Benedykta Kozaka z Berch odbędzie się dnia 4 listopada 1929 w biurze tutejszego Sądu Nr. 7 o godzinie 10 rano na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja połowy z 1/6 części realności objętej lwh. 220 gm. kat. Ustrzyki dolne. Wartość szacunkowa 596 zł. Najniższa oferta 298 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8106

Sąd grodzki, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 16 września 1929.

E. 1887/28/15. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzyciela przystępującego Mojżesza Taubera, kupca w Zniesieniu odbędzie się dnia 27 listopada 1929 w tut. Sądzie Nr. biura 13, licytacja połowy realności whl. 581 ks. gr. Bolechów miasto t. j. domu drewnianego o 3 pokojach, kuchni, 2 komórek, piwnicy murowanej i wychodku, ocenionej na 5690 zł. Najniższa oferta wynosi 2845 zł. 8102

Sąd grodzki, Oddział II.
Bolechów, dnia 23 września 1929.

E. 1640/28/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek Herscha Hechla z Ustrzyk odbędzie się dnia 5 listopada 1929 o godzinie 10 rano w biurze tutejszego Sądu Nr. 7, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja 1/4 części realności objętej lwh. 125, 1/4 części lwh. 126 i 1/4 części lwh. 127 gminy Strwiążyk. Wartość szacunkowa realności ad 1) 549 zł. 67 gr., ad 2) 543 zł., ad 3) 860 zł. 67 gr. Najniższe oferty: ad 1) 366 zł. 44 gr., ad 2) 362 zł., ad 3) 573 zł. 78 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8107

Sąd grodzki, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 18 września 1929

E. 2959/27. Edykt licytacyjny. Dnia 11 października 1929 godzina 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 11 przymusowa licytacja 1) 1/5 części realności whl. 636 gminy Podhajce, składającej się z pb. 883/3 na której pobudowana jest cała chata i część drugiej chaty, dalej 2) 1/10 część realności whl. 2208 gminy Podhajce, składającej się z pb. 881/1 na której pobudowane są stajnia i stodoła, pg. 1149/1 pastwisko, pg. 1150/5 rola. Wartość szacunkowa ad 1) wynosi 268 zł. 40 gr., najniższa oferta 178 zł. 94 gr., ad 2) 435 zł. 20 gr., najniższa oferta 290 zł. 14 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądnąć w sekretarjacie sądowym Nr. 5. 8119

Sąd grodzki, Oddział V.
Podhajce, dnia 2 września 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 34325/29. Sąd Apelacyjny w postępowaniu z powodu odnowienia księgi gruntowej gminy Bitków (Sąd Grodzki Nadworna) wzywa wszystkich, którzy dopiero po dniu 31 lipca 1929 jako czternastym dniu przed upływem czasokresu w tut. edykcie z dnia 30 stycznia 1929, zakreślonego otrzymali lub otrzymają jeszcze z wymienionego Sądu zawiadomienia o uskutecznieniu wpisu „dawnych ciężarów" na karcie C. wykazów hipotecznych zrekonstruowanej księgi gruntowej powyższej gminy, a którzy uważają się za pokrzywdzonych w swoich prawach przez istnienie wpisu dawnego ciężaru, w pierwszym terminie edyktalnym zgłoszonego, albo przez roszczony hipoteczny stopień pierwszeństwa tego wpisu, ażeby wedle § 14 ustawy Nr. 96 dzup. austr. z r. 1871 wnieśli swoje zarzuty w wymienionym Sądzie Grodzkim najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1930, gdyż inaczej wpisy dawnych ciężarów nabędą znaczenia wpisów hipotecznych. 8040

Lwów, dnia 27 września 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 29/29. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Zenona Borkowskiego, właściciela handlu pod firmą „Zespół" w Zakopanem audjencję ugodową odroczono na dzień 8 października 1929, godzina 9. 8105

Sąd grodzki.
Nowy Targ, dnia 10 września 1929.

Sa 24/29/15. Na wniosek Peretza i Meni Chajkinów w Strusowie otwarte postępowanie ugodowe zastanawia się. 8115

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnopol, dnia 2 września 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 228/29. Edykt. Ludwik Sływka urodzony 1901 roku z Demni i Józef Sływka, urodzony roku 1889 w Demni, w roku 1919 armją ukraińską wydalili się za Zbrucz i do dziś znaku życia nie dają. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nich do roku. 8042

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 lipca 1929.

T. 74/29/5. Grzegorz Bazyli 2 im. Pasieka urodzony 2 lutego 1875 w Tarnopolu żołnierz armji ukraińskiej zaginął za Zbruczem 1919 roku. Na prośbę brata jego Andrzeja wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 8026

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 28 czerwca 1929.

T. 92/29/3. Jan Jakób 2 im. Gardziejewski urodzony 15 lipca 1890 w Hałuszczyńcach powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę Anny Gardziejewskiej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Jampolera w Tarnopolu o zaginionym. 8027

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 106/29/3. Teodor Sawka urodzony 2 marca 1874 w Łubiankach niższych, powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 220 Baonu pospolitego ruszenia zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się aby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Csillika w Tarnopolu o zaginionym. 8028

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. IV. 119/27/7. Franciszek Markowicz urodzony 28 stycznia 1859 roku w Karsach powiat Dąbrowa syn Michała i Katarzyny ostatnio zamieszkały w Karsach powiat Dąbrowa wyemigrował za zarobkiem około roku 1896 z Kars do Morawskiej Ostrawy i tam pozostawszy bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Wilhelmowi Maschlerowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Franciszka Markowicza wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 31 grudnia 1930. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego.

Sąd okręgowy Wydział IV. 8048
Tarnów, 31 lipca 1929.

T. 270/29. Wasyl Tatarski urodzony 1890 z Sadzawy żołnierz miał umrzeć na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Popowicza w Sadzawie o zaginionym do 6 miesięcy. 8062

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 lipca 1929.

T. 47/29. Dmytro Sałdan urodzony 7 listopada 1888 w Hwizdyczowie jako żołnierz ukraiński walczył w wojnie polsko-ukraińskiej poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Klemensowi Sokalowi adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 29 lipca 1929. 7580

T. 341//29. Łukasz Maśluk urodzony 1 stycznia 1873 w Podliskach małych jako żołnierz austr. 19 p. p. walcząc na froncie albańskim w 1918 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7581

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 27 lipca 1929.

T. 330/29. Iwan Konopka urodzony 29 maja 1897 w Szczutkowie jako żołnierz austr. 90 p. p. w czasie walk na froncie rumuńskim zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7582

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 25 lipca 1929.

T. 188/29. Mikołaj Bewszko urodzony 1877 w Baszni dolnej jako żołnierz austr. 34 p. p. po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej i tam zmarł. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Mojżeszowi Wilfowi adwokatowi we Lwowie. 7583

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 26 lipca 1929.

T. 613/28. Józef Lachowski urodzony 1880 r. w Szczepiatynie jako żołnierz austr. niewiad. pułku zaginął na niewiadomym froncie. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7584

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 1 sierpnia 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szoferską wydaną przez Woj. Lwowskie na nazwisko Stanisław Dąbrowski. 8096

UNIEWAŻNIAM zagubione prawo kursowania samochodu W. Ł. 70051 czyli książeczkę rejestracyjną Województwa Łuckiego wystawioną na Sergjusza Krasnomowicza. — Stanisław Werchowiecki. 8086

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.